

# POLSKI PRZEMYSŁ BUDOWLANY

ROK III.

C Z E R W I E C 1927.

Nr. 6.

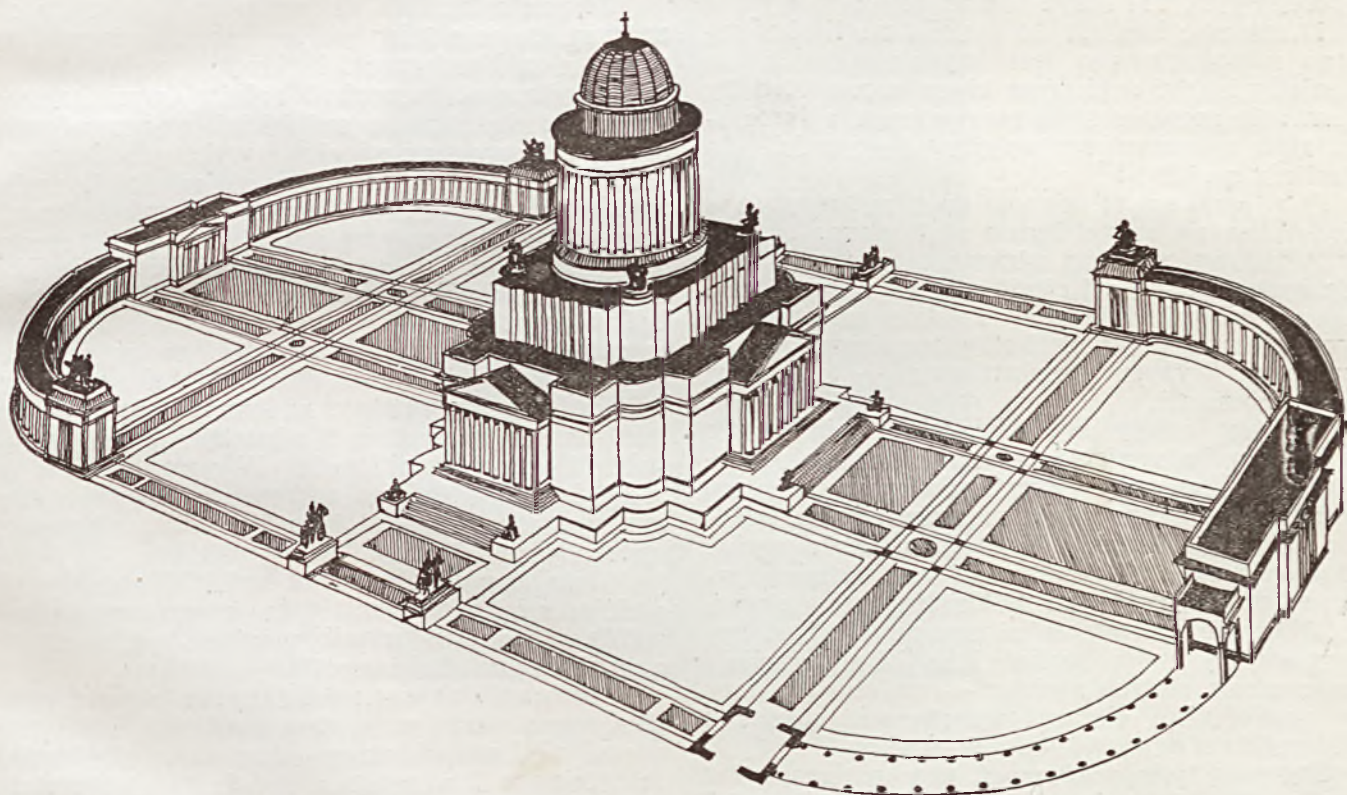
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wspólna 7, tel. 150-01. Konto czekowe P. K. O. 7162.

Redaktor: TADEUSZ JAN ŻMUDZIŃSKI.

Wydawca: Polskie Biuro Wydawnicze „Kresy“ W. GUZOWSKI.

Prenumerata w kraju: kwartalnie — 6 zł., półrocznie — 12 zł., rocznie — 24 zł. z przesyłką. Zeszyt pojedynczy zł. 2.  
Zagranicą: rocznie — 28 fr. szw, albo — 6 dol. z przesyłką pocztowa

Ceny ogłoszeń: strona 300 zł., ½ str. 150 zł., ¼ str. 80 zł., okładka IV str. 800 zł., II str. 500 zł., III str. 300 zł.  
Ogłoszenia zagraniczne: strona 300 fr. szw. lub 66 dol.



WARSZAWA

Projekt kościoła Opatrzności w Mokotowie.

Niniejszy zeszyt (6) „Polskiego Przemysłu Budowlanego“ zawiera następujące artykuły:

*Budownictwo mieszkaniowe*, inż. arch. Józef Krupa; *S. p. Ignacy Rupiewicz; Obecny strajk budowlany*, inż. W. Polkowski; *Skończyliśmy z frazesami — przystępujemy do czynów* (wywiad z wice-dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Janem Ruckgaberem); *Potaniecie budowy szkół powszechnych*, inż. arch. Fr. Eychhorn; *Tandeta*, Stanisław Pronaszko; *Synteza organizacji budowy pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza* (dalszy ciąg wywiadu z delegatem Min. R. P., p. inż. Aleksandrem Próchnickim); *W sprawie normalizacji cegły*, budowniczy Jan Noworyta; *Ruchome rusztowania murarskie, ich wykonanie i zastosowanie, ogólny zarys budowy rusztowań*, budowniczy Leon Suszycki; *Nowożytnie bruki asfaltowe* (ciąg dalszy), inż. W. Wacław Bóbr; *Rozbudowa polskiej sieci radijofonicznej*, W. War.; *Pierwszy salon doroczny Stowarzyszenia Architektów Polskich*; *Trud nasz nie był daremny* (ankieta); *Rozwój Wielkiej Warszawy*, inż. Z. Słomiński; *Skromna, ale doniosła uroczystość*; *Problem mieszkaniowy Lwowa*, budowniczy Jan Noworyta; *Ustawa budowlana*; *Notatki*; *Notowania giełdowe*.

## Budownictwo mieszkaniowe.

W polemice na temat kryzysu mieszkaniowego częstokroć dają się słyszeć głosy, uzależniające rozwój budownictwa mieszkaniowego od powrotu do normalnych stosunków przedwojennych, rozumiejąc pod temi warunkami zupełną swobodę kapitału, którego zyski uregulowane są jedynie konkurencją.

Pogląd taki w chwili obecnej — to „martwy punkt“ w budownictwie mieszkaniowym. Stosunki przedwojenne i obecne dzieli głęboka różnica. Życie nigdy nie powtarza się w tej samej formie. Ewolucja życia wnosi coraz to nowe pierwiastki, wpływające na kształtowanie się życia społecznego.

Nakazem przeto chwili, dyktowanym troską o przyszłość i rozwój Państwa, jest potrzeba przystosowania się do obecnego życia i wynalezienia takich sposobów, któreby doprowadziły do rozwiązania kryzysu mieszkaniowego w obecnych ramach życia. Podkreślić prztem należy, że opieranie rozwoju budownictwa mieszkaniowego na tezie, przytoczonej wyżej, jest dosyć złudne, gdyż:

1) zaufanie kapitału do zysków na tle budownictwa mieszkaniowego jest kapitalnie poderwane i musiałby istnieć dość długi okres czasu, kiedyby to zaufanie znowu zostało przywrócone, a tymczasem głód mieszkaniowy mógłby doprowadzić do katastrofy społecznej;

2) w razie nawet powrotu do t. zw. stosunków przedwojennych kapitał będzie miał zawsze tendencje do budowy mieszkań większego typu, w obawie podciągnięcia w każdej chwili małych mieszkań pod ustawę o ochronie lokatorów, a zatem nawet wtedy kryzys mieszkaniowy nie byłby rozwiązany, gdyż rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego — to budowa małych mieszkań.

A zatem należy stwierdzić, że na inicjatywę prywatną w budownictwie mieszkaniowym nie można liczyć. Lecz nowe formy życia budzą także nowe formy zadośćuczynienia potrzebom życia. Jedną z takich kapitalnych form, która może wydać pożądane rezultaty w znaczeniu rozwiązania kryzysu mieszkaniowego, jest spółdzielcze budownictwo.

W czasach, kiedy kapitał prywatny jest odstraszonej od budowy mieszkań jako lokaty kapitału i zapewnienia stałych zysków — ruch spółdzielczy jest przełożeniem ciężaru wytwarzania mieszkań z jednostki na ogromną ilość obywateli.

Potrzeba tylko pokierować tym ruchem w ten sposób, aby objął najszersze warstwy obywateli i wytworzył ramy, możliwe dla zdobycia mieszkania wszystkim warstwom społecznym.

Warstwy społeczne są jedne bardziej zamożne, inne mniej. Wynika stąd, że formy ruchu spółdzielczego nie mogą być jednolite, a muszą być przystosowane do siły finansowej warstw społecznych. W zależności od tej siły powinna być określona wysokość pomocy państwowej. Czynnikiem jest podkreślony wybitnie w nowej ustawie o rozbudowie miast i jest forma polityki pożyczkowej Rządu, o której była mowa w poprzednim artykule.

Zamożniejsze warstwy społeczne, mając tylko zapewnione ramy działania, organizują się szybko i wykorzystują kredyty budowlane, wyznaczone przez Państwo. W warstwach tych jest zrozumienie sytuacji obecnej. Warstwy niezamożne organi-

zuja się znacznie trudniej, a ponieważ one właśnie stanowią główną ofiarę kryzysu mieszkaniowego, więc na nie powinna być zwrócona główna uwaga.

W artykule poprzednim zwrócono uwagę, iż kapitalnym czynnikiem, prowadzącym do rozwiązania problemu mieszkaniowego, jest obarczenie samorządu i Rządu budową małych mieszkań, ponieważ niema grup społecznych, któreby takie mieszkania budowały. Nie ulega wątpliwości, że budownictwo takich mieszkań można przemyśleć, w formie ruchu spółdzielczego. Przykłady takie już są obecnie i na nie powinna być właśnie zwrócona specjalna uwaga i troska zarówno Rządu, jak i samorządu.

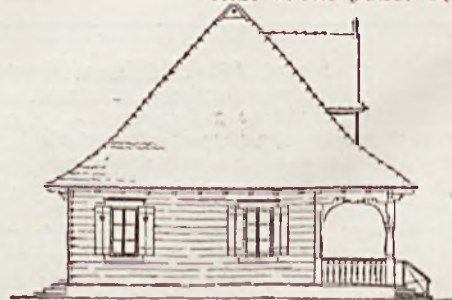
Spółdzielcze budownictwo małowieszkaniowe powinno posiadać jeden główny warunek: stosunkowy niski wkład osobisty członka, to znaczy, że właściwie budowa byłaby uskuteczona w ogromnym procencie za pieniądze społeczne, a więc stanowiłaby poniekąd własność społeczną.

Pewne załamanie się ruchu spółdzielczego na naszym terenie i krytycyzm społeczeństwa ze względu na kosztowność budowy w spółdzielniach mieszkaniowych, przypisać należy dwóm czynnikom: niedoświadczeniu spółdzielni w prowadzeniu spraw budowy i przeciągłości wykonania budowy. Pierwszy czynnik tłumaczy się młodością ruchu spółdzielczego u nas. Wskutek niedoświadczenia powstały zbyt duże koszty administracyjne i straty, jako rezultat nieumiejętnego gospodarowania. Należy sądzić, że w dalszej przyszłości błędów tych będzie coraz mniej i że na stanowiska kierownicze w spółdzielniach będą zapraszane osoby z dostatecznym doświadczeniem. Drugi czynnik: przeciągłość budowy, wpływającej na koszty budowy wskutek płacenia procentów i administracji, zależy od polityki pożyczkowej Rządu. W razie ustalenia zasady, że każda budowa zaczęta ma pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów, i ten czynnik, wpływający na drożyznę mieszkań, będzie usunięty.

Dużą korzyść dla ruchu spółdzielczego przynieśćby mogła instrukcja dla nowopowstających spółdzielni, w jaki sposób powinna być organizowana budowa administracji i t. p.

Ruch spółdzielczy mieszkaniowy obecnie przenika coraz więcej w te sfery społeczne, które najwięcej głód mieszkaniowy odczuwają; przykładem są istniejące i powstające spółdzielnie robotnicze. Fakt ten jest jednocześnie zapewnieniem, że spółdzielczy ruch budowlano-mieszkaniowy będzie się rozwijał i nadal, a przy należytem skoordynowaniu sił społecznych z Rządem i samorządem odegra taką rolę, jakiej się odeń oczekuje.

Inż. arch. Józef Krupa.



## Ś. P. IGNACY RUPIEWICZ.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 31 maja 1927 r. długoletni prezes i pierwszy honorowy członek Stowarzyszenia zawodowych przemysłowców budowlanych w Warszawie, śp. Ignacy Rupiewicz, jedna z najpopularniejszych postaci stolicy.

Rok zaledwie upłynął od czasu, gdyśmy na tem samem miejscu, oddając hołd zasłudze, omawiali działalność śp. Zmarłego, jako pioniera rozbudowy Warszawy w ciągu lat 30. W dniu 25 marca 1926 r. jako w dwudziestolecie istnienia największej w Polsce organizacji przemysłu budowlanego, Stowarzyszenia zawodowych przemysłowców budowlanych w Warszawie, obecny prezes tegoż Stowarzyszenia, p. Henryk Martens, zabrawszy głos na walnem zgromadzeniu członków, zwrócił się w dłuższem przemówieniu do śp. Ignacego Rupiewicza, podnosząc Jego niespożyta energję i pracę, któremi, jako prezes Stowarzyszenia w ciągu lat 13, przyczynił się w znakomity sposób do jego obecnej powagi, znaczenia i rozwoju. Drobnym równoważnikiem tych zasług — zaznaczył mówca — jest wniosek, który w imieniu Zarządu Stowarzyszenia zebrany przedłożył — nadania śp. Ignacemu Rupiewiczowi godności pierwszego członka honorowego Stowarzyszenia. Oczywiście, wniosek Zarządu został przez zebranych przyjęty jednomyślnie i uroczystie uchwalony.

Urodzony w r. 1865, śp. Ignacy Rupiewicz poświęcił się wczesnie pracy zawodowej, a że się w niej chlubnie wyróżniał, dowodzi najlepiej fakt, że w 30-tym roku życia powołany został na kierownika jednego z poważniejszych przedsiębiorstw budowlanych i to z kontraktem na przeciąg lat 10, co wskazuje, jak bardzo był ceniony i jak dużo zależało na tem danej firmie, aby wybitnie uzdolnionego, sumiennego i gorliwego fachowca zatrzymał u siebie na czas możliwie najdłuższy. Na tem stanowisku kierowniczem przeprowadził budowę kilkudziesięciu gmachów monumentalnych i wielkich kamienie dochodowych.

Na 2 lata przed wygaśnięciem kontraktu powo-

łał śp. Ignacy Rupiewicz do życia własną placówkę do spółki z braćmi Hornami i Rogóyskim, pod nazwą: „Biuro Architekt. Techniczno-Budowlane Rogóyski, Bracia Horn i Rupiewicz“. Dwadzieścia cztery lata istnienia tej firmy nie przeszły bez głębokiego śladu w dziedzinie budownictwa polskiego. Po ustąpieniu w r. 1914 Br. Rogóyskiego, firma przemianowana została na przedsiębiorstwo udziałowo-komandytowe jako „Biuro Techniczno-Budowlane Bracia Horn i Rupiewicz“. Stały rozwój firmy doprowadza ją w r. 1924 do trzeciej z rzędu przemiany.

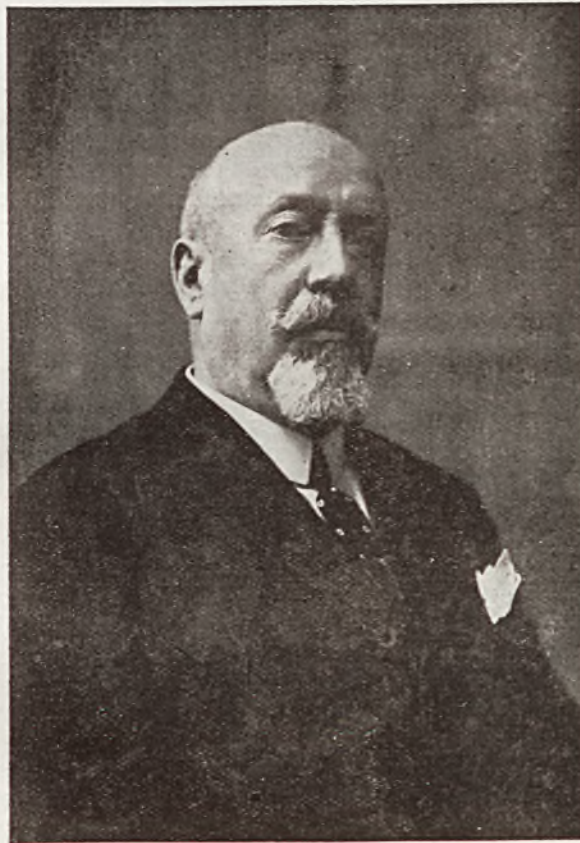
Przedsiębiorstwo zostaje przekształcone na obecnie istniejącą Spółkę Akcyjną pod firmą: „Zakłady Przemysłowo-Budowlane Bracia Horn i Rupiewicz“.

W długim rejestrze wykonanych przez firmę budowli widnieje cały szereg najokazalszych w stolicy i w kraju. A więc: Bank Polski, Poczta Centralna, Hipoteka, Stowarzyszenie Techników, Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, Centralne Towarzystwo Rolnicze, remizy tramwajów miejskich, gimnazjum im. Zamoyskiego, szkoła Mazowiecka, fabryka lampek żarowych tow. akc. „Philips“, gmach firmy „Ericson“, przebudowa olbrzymiego gmachu Banku Handlowego i b. intendentury, gimnazjum im. Batorego, wielkie kamienie dochodowe placu Wareckiego, Moniuszki i Siennej, i w. w. in.

Są to pomniki pracowitego żywota śp. Ignacego Rupiewicza, wzniesione z cegły, granitu, żelaza

i betonu. Ale monument bez porównania wspanialszy czci, podziwu i miłości wznosił Sobie śp. Zmarły w sercach Swych licznych przyjaciół i współpracowników, kolegów zawodowych i współobywateli, którym przyświecał przykładem umiłowania obowiązku, prawości charakteru i nieposzlakowanej rzetelności... Jedną Mu one za życia szacunek głęboki, a po zgonie szczerym żalem przejęły tych wszystkich, którzy kiedykolwiek zetknęli się z Nim bliżej.

Cześć pamięci zacnego Człowieka i zasłużonego Obywatela!



Ś. P. IGNACY RUPIEWICZ.

## Obecny strajk budowlany.

Przemysł budowlany, znajdujący się w bardzo ciężkim położeniu z powodu braku robót, nawiedziła nowa klęska — klęska strajkowa: przeszło dwa tygodnie jak zatrzymały się wszystkie roboty w Warszawie. Ponieważ ilość robotników, pracujących w przemyśle budowlanym w Warszawie, wynosi przeszło 6.000, a przeciętny zarobek robotnika wynosi zł. 7,50 dziennie, przeto sama robocizna wynosi 45.000 zł. dziennie, a przez 3 tygodnie wyniesie 810.000 zł. To jest strata robotników; przemysłowcy poniosą stratę przeszło na 250.000 zł. I tak, milion złotych straty rzeczywistej, oprócz strat w innych przemysłach, oprócz opóźnienia budowy i oprócz straty moralnej, którą ponosi całe społeczeństwo z powodu naruszenia normalnego biegu życia.

Przyczyny? Robotnicy żądają podwyższenia płacy godzinnej, gdy od maja 24-go roku jest ona stała, a obecnie okazuje się zbyt małą. Naturalnie przy tej okazji wymagania są bardzo duże; ale któż, chcąc dostać podwyżkę, żąda mało; wszak zaczęła się targa; wtedy będzie czas ograniczyć swe wymagania i zgodzić się na to, co rzeczywiście będzie się należało.

Przemysłowcy uważają, że robotnikom rzeczywiście trzeba podwyższyć płacę, gdyż chociaż w 1924 r. była ona zbyt wygórowana i nie odpowiadała płacom w innych przemysłach, to jednak obecnie jest niska i powinno nastąpić jej uregulowanie. Lecz przemysłowcy są o tyle osłabieni finansowo, że nie są w stanie ze swych środków podnieść płacy robotniczej. Przez trzy lata utrzymywali oni cenę na pierwotnym poziomie, postępując w myśl rządu, by stabilizować życie całe; nie wygrali na tem ani grosza, a stracili wiele w czasie strajków; mają jednakże to zadowolenie, że przyczynili się w znacznym stopniu do hamowania drożyzny. Biorąc roboty z konkurencji, często nawet nieograniczonej, t. j. takiej, gdzie występują ludzie, którzy nie mają żadnych kosztów ogólnych, gdyż nie posiadają żadnej organizacji, nie mieli możności podawać cen, pozwalających na późniejsze wyższe płac. Ciężko na przemysłowcach odbija się ustanowienie stałych cen na materiały, ceny te bowiem ulegają bardzo znacznym zmianom. Przemysłowcy nie byłiby w stanie przetrzymać tej różnicy, gdyby nie to, że instytucje dają zaliczki na kupno materiałów i przemysłowcy zaraz po przyjęciu roboty śpieszą zakupić je, zanim one podniosą się w cenie. Niepodobna jednak zakupić wszystkich materiałów, a późniejszy zakup tych reszt daje się mocno odczuć przemysłowcom.

Wobec takiej sytuacji przemysłowcy przedstawili rządowi całą sprawę jeszcze 18 maja i prosili o pośrednictwo i pomoc. Rząd, choć nie odrazu, jednak podjął się pośrednictwa. Zdawało się, że sprawa cała zakończy się pomyślnie i uniknie strat ogólnych w postaci strajku.

Jednakże robotnicy ulegli wpływowi komuni-

stycznym i 7-go czerwca ogłosili strajk, pomimo że socjaliści wcale go nie aprobowali.

Masy robotnicze uważały, że strajk pociągnie za sobą tylko straty, nie dając żadnych zysków i chcieli pracować i czekać decyzji rządu; lecz wszędzie na roboty zjawiały się bandy nieznanymi ludźmi, którzy rozpedzali robotników, grożąc im represjami nie tylko na budowie, ale i w mieszkaniach prywatnych. Nie umiejąc stawić oporu garstce wichrzycieli, robotnicy rozchodzili się z robót i teraz ich rodziny cierpią nędzę i głód.

A przecież cała sprawa mogła być załatwiona bez tych strat zobopólnych, bo chociaż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wypowiedziało się, że nie widzi podstaw do pertraktacji, to jednak przemysłowcy mają całkowitą nadzieję, że słuszna sprawa zawsze znajdzie swe słuszne rozwiązanie i robią dalsze kroki dla uregulowania konfliktu.

Atmosfera strajku, prowadzonego przez komunistów, nie sprzyja tej ich akcji i prędzej doszłaby ona do skutku, gdyby strajk ustał, jak to proponowali przemysłowcy na wspólnem zebraniu z robotnikami jeszcze 9-go czerwca.

Przemysłowcy, zwracając się do rządu, chcieli wykazać swą całkowitą lojalność i odrazu zgodzili się na uczestnictwo w zwyczajnej płacy w takiej mierze, aby nie tylko nie można było mówić o zyskach na ich korzyść, przy podwyżce cen, ale nawet ponieśliby pewną stratę; nie mogli jednak przyjąć warunków, proponowanych przez Ministerstwo Pracy, by każda umowa była rozpatrywana indywidualnie; nie dlatego, że umowy takie są bardzo dogodne i pozwalają na podwyżki, lecz dlatego, że takie rozpatrywanie spraw jest zbyt indywidualne ze względu na osoby, sprawdzające je i mogłoby trwać miesiące, a przemysłowcy nie wytrzymaliby tej próby — i do całego mnóstwa firm zbankrutowanych, zaczęłyby przyłączać się coraz nowe.

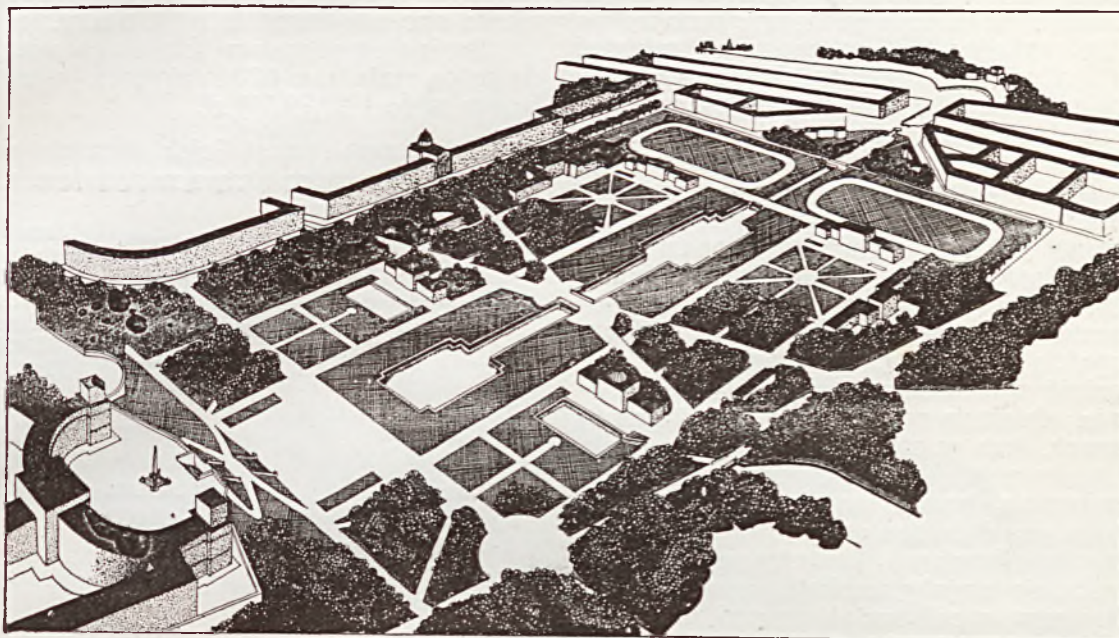
Sama zwyczajka płacy, która mogłaby obecnie nastąpić, nie wpłynęła na zupełne polepszenie sytuacji robotników budowlanych, gdyż istnieją u nas dwa różne stanowiska przy rozpatrywaniu jednej sprawy. Mówiąc o płacy robotniczej, wszyscy utrzymują, i to zupełnie słusznie, że robotnik budowlany jest sezonowy, gdyż w czasie deszczu latem i w czasie mrozu zimą nie pracuje i nie zarabia, i dlatego żądają dla niego... wyższej płacy.

Według obliczeń statystycznych robotnik budowlany pracuje tylko 1.600 godzin w ciągu roku, podczas gdy robotnik fabryczny pracuje 2.400 godzin. Tymczasem, gdy mówi się, że robotnik budowlany, będąc sezonowym, powinien latem pracować w dodatkowych godzinach, by wyrównać choć częściowo straty zimowe, to wtedy nie przyznaje się sezonowości jego pracy i twierdzi się, że ośmiodziesiętny dzień pracy nie może być naruszony.

A wszak podział godzin pracy — latem więcej, zimą mniej — jest konieczną konsekwencją sezonowości tej pracy i wcale nie narusza prawa ośmiodziesiętnego dnia.

Inż. W. Polkowski.





WARSZAWA.

Projekt Parku Sobieskiego.

## Skończyliśmy z frazesami — przystępujemy do czynów.

(Wywiad „Polskiego Przemysłu Budowlanego“ z vice-dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Janem Ruckgaberem).

Stale łaskawy nam informator, p. D-r Mieczysław Szenk, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego (Oddz. Budowl. przy ul. Siennej) bawi na rzetelnie zasłużonych wywczasach, więc z prośbą o wyjaśnienie sytuacji kredytowej w budownictwie zwracamy się do vice-dyrektora B. G. K., p. Jana Ruckgabera.

— Od ostatniej rozmowy nic się nie zmieniło — zaznacza z góry nasz uprzejmy rozmówca.

— A nowa ustawa budowlana?..

— Rokuje dużo dobrego, lecz musi być dopełnioną przepisami wykonawczymi, a tych jeszcze niema.

— Zapewne wkrótce się ukażą?

— Niewątpliwie. Tymczasem jednak trwa w dalszym ciągu status quo. I w tych ramach robi się wiele, więcej niż poprzednio. Najwymowniejszy dowód — to suma przyznanych kredytów już w roku bieżącym; wynosi ona 26.297.150 zł. po koniec maja, a po dzień 21/6 1927 zł. 30.078.650 — wypłacono zaś 27.462.000 zł. Ponieważ zapotrzebowanie gotówki na wykończenie budowli, finansowanych już w latach 1925—26 z funduszy państwowych, określono na podstawie specjalnej ankiety na 45.933.400 zł. — wynikałoby z zestawienia tych obu sum, że znacznie więcej niż połowa potrzeb z tego zakresu została już pokryta i Bank Gospodarstwa Krajowego miałby jeszcze udzielić 15.850.000 zł. na całkowite zaspokojenie wspomnianego zapotrzebowania. Biorąc wszakże pod uwagę pewne niedokładności w ankiecie (brak zgłoszeń z niektórych miejscowości itp.), Bank Gospodarstwa Krajowego przewiduje zaokrąglenie tej brakującej reszty do 25.000.000 zł., które zostaną przyznane w ciągu bieżącego roku. Podniesienie prelimitowanych kredytów konieczne jest również dlatego, że w międzyczasie — już po dokonaniu oszacowania poszczególnych kosztorysów

przez miejscowe Komitety Rozbudowy — zaszło przewartościowanie stawek zasadniczych, dające w wyniku podrożenie 1 m<sup>3</sup> zabudowanej przestrzeni (np. w Warszawie) z 45 zł. na 50.

Poza wzmiankowanym funduszem budowlanym państwowym są uruchomione jeszcze inne źródła kredytu na cele budownictwa. I tak Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył z własnych środków 5.000.000 zł. na pożyczki dla wykończenia budowli rozpoczętych, ale dotychczas przez Państwo niefinansowanych. Na rozpoczęcie budowli od fundamentu Bank nasz kredytów wogóle nie udziela, gdyż sam plac budowlany nie daje wymagającego zabezpieczenia. Na uzyskanie kredytu w Banku może liczyć tylko budowa rozpoczęta, przyczem stopień jej zaawansowania musi wynosić conajmniej 25% w stosunku do projektowanej całości. Norma ta określona była początkowo na 40%, a dopiero później obniżono ją do 25%, idąc po linii uprzystępnienia pomocy materialnej budującym.

Ostatnio Ministerstwo Skarbu przyznało kredyt 2.500.000 zł. na budowę piekarni mechanicznych, względnie zmechanizowanie już istniejących piekarni. Z sumy tej asygnowano Warszawie 2.000.000, a 100.000 otrzymała spółdzielnia „Jedność“ w Częstochowie. Pozostało jeszcze 400.000 zł. do przydziału uprawnionym.

Bardzo pożądaną inowacją w budowlanej polityce kredytowej, nowością, mogącą w znacznej mierze przyczynić się do ożywienia ruchu budowlanego jest wprowadzony od niedawna przez kilka firm budowlanych w Warszawie system kredytowania budowy, na podstawie przyrzeczenia wypłaty, gwarantowanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego z upoważnienia Ministerstwa Skarbu. Firmy te, a mianowicie: Brieger, inż. Srokowski

„Żelazo-Beton“ uzyskały kredyt zagranicą i dzięki temu są w możności pokrywać koszty budowy do zupełnego jej wykończenia na rachunek własny. Dopiero w 3 miesiące po oddaniu do użytku gotowej budowli właściciel jej obowiązany jest zapłacić firmie jej należność nie gotówką, lecz listami zastawnymi, które otrzyma tytułem długoterminowej pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego. To przyrzeczenie wypłaty jest integralną częścią pisemnej umowy, zawartej pomiędzy stronami, t. j. przedsiębiorcą budowlanym i właścicielem budowli. Wysokość gwarantowanej pożyczki nie może przekraczać 80% ogólnych kosztów budowy wraz z wartością placu, z czego wynika, że 20% kosztów ponieść winien samodzielnie właściciel budowli. Zasada udzielania pożyczki nie w ściśle określonych sumach, lecz w stosunku procentowym do faktycznie poniesionych kosztów, podyktowana została przecznością, opartą na doświadczeniu, że plany budowy, przedkładane wraz z kosztorysami przy zaciąganiu zobowiązań kredytowych, następnie niejednokrotnie ulegały redukcji, wskutek czego obiekt budowlany przedstawiał wartość znacznie mniejszą od kosztorysowej i nie dawał dostatecznego pokrycia dla swych obciążeń hipotecznych. W interesie korzystających z pożyczek zagranicznych Ministerstwo Skarbu zastrzega sobie, że pożyczka zagraniczna na cele budowlane nie może być oprocentowana wyżej niż stopa dyskontowa Banku Polskiego.

Dotychczas wydano już przyrzeczeń wypłaty na sumę 3.000.000 zł. Wyczerpują one zaledwie w drobnej części istniejące możliwości.

Ale też i potrzeby są znacznie większe. Wyjaśnia je do pewnego stopnia wspomniana już ankietą. Według jej danych, zapotrzebowanie kredytów na wykończenie budowli, nie finansowanych dotychczas przez Bank Gospodarstwa Krajowego, wynosi 50.519.000 zł. Gdy się jednak zważy, iż z wielu miejscowości nie nadeszło zgłoszeń, śmiało można cyfrę tę podwoić. Stu milionów potrzebaby zatem na zlikwidowanie całego tego działu.

Po uzyskaniu płynnych środków z emisji listów zastawnych (obligacje przypuszczalnie nie wyjdą na rynek), będzie można przystąpić do dal-

szej akcji kredytowej. Oczywiście, pożyczka zagraniczna akcją tę doraźnie przyśpieszy.

Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił ogółem do końca maja b. r. 4.204 pożyczek budowlanych, na łączną sumę 109.679.500 zł.

Z większych miast Polski określili swe potrzeby w zakresie budownictwa następujące grody:

NAZWA MIASTA	Zapotrzebowanie kredytów na wykończenie budowli, finansowanych w r. 1925/26.	Zapotrzebowanie kredytów na wykończenie budowli, dotychczas przez Bank Gosp. Kraj. niefinansowanych
Warszawa	28.000.000	12.000.000
Łódź	4.850.000	3.500.000
Lwów	800.000	1.500.000
Kraków	850.000	—
Poznań	20.000	1.000.000
Wilno	900.000	1.200.000
Sosnowiec	715.000	800.000
Lublin	610.000	5.943.000
Białystok	70.000	61.000
Bydgoszcz	100.000	750.000
Brześć n/B.	500.000	1.600.000
Częstochowa	600.000	1.500.000
Kalisz	1.180.000	2.200.000
Kielce	252.500	275.000
Kołomyja	20.000	100.000
Kowel	100.000	250.000
Łuck	400.000	900.000
Płock	111.000	525.000
Piotrków	50.000	25.000
Siedlce	60.000	600.000
Stanisławów	100.000	200.000
Toruń	120.000	60.000
Włocławek	250.000	400.000

Powyższe zestawienie nie daje bynajmniej właściwego obrazu zamierzeń w budownictwie, gdyż Komitety Rozbudowy, pozostając pod wrażeniem poprzednich instrukcji, nie przyjmowały nowych zgłoszeń i tem samem nie uwzględniły sum odnośnych w swoich wykazach.

## Potaniecie budowy szkół powszechnych.

Zadanie: jaką i jak ma być budowana szkoła powszechna, to jeden z ważniejszych problemów, wymagających jak najszybszego rozwiązania.

Jeśli zawczasu nie zostaną obmyślane środki, których wynikiem ma być znaczne potaniecie budowy izb szkolnych, będziemy niebawem wciągnać w wir potrzeb tak licznych i z roku na rok powiększających się, że możliwość sprostania im przezrośnie niepomierne skromne środki społeczne. Już dziś należałoby przeciwstawić dobrym chęciom poszczególnych gmin, borykających się samopas z licznymi trudnościami — akcją szeroką, dobrze pomyślaną i tak przeprowadzoną, aby rezultatem jej mogła być w ciągu lat kilkudziesięciu budowa potrzebnej ilości izb szkół powszechnych.

Jesteśmy w stosunku do potrzeb budowlanych szkoły powszechnej niemal w wyjątkowych warun-

kach. Musimy w budowie szkoły zastosować liczne zdobycze techniki i wiedzy. Mamy budować niemal od zębca, — nie burzyć, budować dobrze, szybko i dużo, a jednym z ważniejszych warunków takiej budowy — to możliwość budowania **tanio**. **Tanio** to nie znaczy źle. **Tanio** — to raczej nie ponad miarę istotnych potrzeb, nie na wyrost — każdy grosz, wydany na szkołę, ma się jak najprędzej rentować. **Tanio** — to znaczy zaprząć do pracy mechaniczne siły, zastąpić ręce ludzkie maszyną i produkować budynki szkolne na wielką skalę — **tanio**, to znaczy stworzyć organizację, miarą swą dorównującą amerykańskim koncepcjom. I jeśli myśl twórcza umiała sprostać licznym wynalazkom i udoskonale- niom — czemu nie ma odpowiedzieć na pytanie: jaką i jak mamy budować szkołę powszechną, jeśli z odpowiedzią tą łączyć się może niemal rozwiąza-



PROJEKT  
KOLONII DOMÓW  
URZĘDNICZYCH  
w  
DUNIŁOWICZACH.  
PROJEKTOWAŁ PROF. J. LOS, WILNO 1928

nie dziejowego problemu udostępnienia dzieciom szkoły powszechnej, a tem samym ufundowania podwalin wychowania i nauczania w Polsce.

Ci przeto, dla których nie jest obojętne pytanie: jak mamy budować szkołę powszechną, a między nimi w pierwszym rzędzie przemysłowcy budowlani, inżynierowie, przedsiębiorcy, architekci i t. p., zechcą niewątpliwie wypowiedzieć się na łamach pisma na temat poruszony.

Wszak potanieńcie budowy szkoły powszechnej łączy się ściśle ze sprawami żywotnymi natury ogólniejszej, jak np. — ze wzmożeniem ruchu budowlanego, polepszeniem warunków mieszkaniowych i t. p.

Sprostanie powyższym zadaniom wymaga świadomego, z góry obmyślonego czynu zbiorowego. Czyn taki poprzedzić musi myśl konkretna, dla ukształtowania się której niechaj choć w drobnej części posłużą niżej podane wskazania:

1) Kształtowaniu się myśli sprzyja dokładnie uświadomienie sobie zła, na jakie się narażamy przez defektyzm, niedołężne lub fałszywe działanie.

W dziedzinie niezaspokojonych potrzeb budowy szkół powszechnych dochodzimy do warunków, mogących opóźnić nasz rozwój umysłowo-kulturalny w porównaniu z krajami ościennymi, co w dobie niepewnych i niepredko dojrzewających ideałów ogólnej pacyfikacji może się stać dla nas zgubą.

2) Przy obmyślaniu warunków potanieńcia budownictwa szkolnego należy wydzielić z szeregu zadań budowlanych zadania pokrewne, wymagające odrębnego traktowania i poszczególne zadania te doprowadzić do jaknajdalej idącej prostoty i celowości. Tak np. wskazaniem jest wyodrębnienie

budynku szkolnego od mieszkalnego i doprowadzenie budynku szkolnego do typu, sprecyzowanego do najdrobniejszych szczegółów.

3) Należy również większą, jak dotąd, zwrócić uwagę na maszynową masową produkcję poszczególnej części budynku. Standaryzacja, jak najdalej idąca, budynku szkolnego może powodować znaczne potanieńcie wznoszenia budynku szkolnego.

4) Należy zapewnić produkcji budowlanej odpowiednie kapitały i rynki zbytu. W dziale budowy szkół jest to możliwe przez wspólną akcję zainteresowanych w budowie szkół czynników samorządowych, oraz przemysłowców budowlanych. Uchwalanie rokrocznie potrzebnych kredytów na planową budowę szkół powszechnych i korzystanie z usług przemysłu budowlanego, odpowiednio dostosowanego do tych potrzeb, da korzyści niewątpliwie zobopólne. Przy świadczeniu usług zbędne pośrednictwo winno być wyłączone.

5) Nieobojętną też jest sprawa doboru odpowiednich materiałów i konstrukcji budowlanych, dostosowanych do swej roli i przeznaczenia, jak również

6) uwzględnienie i wyzyskanie dla potanieńcia budowy w skali szerokiej miejscowych warunków i odrębności kraju (tanieść materiału, robocizny przewóz i t. p.).

7) Nakoniec umiejętna organizacja wykonawstwa.

Są to warunki narazie jeszcze ogólnikowe. Należy je rozwinać, uszerzekać, uzupełnić!

Proszę się wypowiedzieć! Temat — „Potanieńcie budowy szkoły powszechnej“.

Inż. arch. Fr. Eychhorn.

## T a n d e t a.

W Nr. 131 „Rzeczypospolitej“ z d. 14 maja r. b., p. St. Pienkowski pod powyższym tytułem z racji pokazu zabudowy Żoliborza polskiej wyściezce amerykańskiej biada nad rozpanoszeniem się tandety budowlanej w Warszawie i wyłączną winę za to składa na architektów, przedsiębiorców i rzemieślników, potępiając wszystkich w czambuł.

Trzeba przyznać, że w okresie powojennym tandeta budowlana rozszerza się zatrważająco, jednakże zarzuty, skierowane pod adresem architektów, przedsiębiorców i rzemieślników, nie są słuszne, gdyż przyczyną rozwielenienia się tandety budowlanej szukać należy gdzieindziej.

Jako człowiek, ściśle związany od lat kilkudziesięciu z przemysłem budowlanym, muszę podkreślić, że panoszenie się tandety w budownictwie powojennem jest poważną troską szeregu zrzeszeń zawodowych, pragnących widzieć prawidłowy i zdrowy rozwój budownictwa polskiego, jednej z poważniejszych gałęzi przemysłu krajowego, dającej zewnętrzny wyraz naszej kultury.

Nie brak solidnych i fachowych wykonawców, a obniżenie się wymagań właścicieli nowych budowli powoduje rozwój tandety.

Klijentela przedwojenna, poza nieliczną grupą spekulantów budowlanych, wymagała za odpowiednią cenę solidnej roboty i do wykonania zamierzonych robót odpowiednio się przygotowywała.

Klijentela przedwojenna, projektując budowę, zwracała się zawczasu do zaufanego architekta o przygotowanie projektu, architekta, mając pozostawiony sobie kilkumiesięczny czas na zaprojektowanie budowli, przed rozpoczęciem budowy opracował w szczegółach plan robót i w odpowiedniej chwili, w porozumieniu ze swym mocodawcą, zwracał się o oferty do znanych sobie przedsiębiorców i rzemieślników, odpowiednich do wykonania danej roboty.

Różnice w cenach ofertowych przy mniej więcej równej skali wykonania były nieznaczne. Robotę oddawano bądź najtańszej firmie, bądź proponowano zaufanej firmie pewną obniżkę cen.

Przedsiębiorca, otrzymawszy wykonanie roboty, dostawał jednocześnie przygotowane zawczasu rysunki robocze i wykazy, na podstawie których przygotowywał program robót, zamawiał poszczególne materiały i wykonanie poszczególnych robót, i dopiero wtedy rozpoczynano robotę na budowie.

Tak było dawniej. Były braki i niedomagania, które starano się usuwać i ulepszać, po wojnie jednakże dawne zwyczaje i zasady poszły w zapomnienie.

Obecnie budowle przeważnie wznoszą instytucje państwowe, komunalne i spółdzielnie mieszkaniowe, które naogół długo się namyślają, nim budowę zdecydują, następnie jeżeli nie w ciągu kilku, to najwyżej kilkunastu tygodni żądają od architekta projektu i kosztorysu, robionego na kolanie, a następnie ogłaszają przetarg publiczny, bez wyboru firm, w myśl zasady: kto tańszy — ten lepszy.

Wyniki konkurencji nierównomierniej pomiędzy oferentami solidnymi, a tandeciarzami, dają absurdalne różnice w cenach, dochodzące często do 50—60%.

Czy dana firma wykonała poprzednio jakiekolwiek roboty, czy wykonała poprzednio roboty solidne, czy nie, to sprawa drugorzędna—naważniejsza: by cena była niska, choćby nielogicznie i by dana firma złożyła wadium i podpisała umowę, przeważnie o warunkach, niemożliwych do wypełnienia i nieprzyzwoicie jednostronnych, zdających wykonawcę na łaskę i niełaskę właściciela budowy, a właściwie jego urzędników.

Pewnik, że zbyt ciężkie warunki umowy dają szerokie pole do nadużyć ze szkoda dla właściciela budowy, nie jest brany pod uwagę.

Stare, mające swą dobrą tradycję firmy budowlane likwidują się lub wegetują, obniżając z dnia na dzień poziom wykonania dla dostosowania się do wymagań klijenteli, żądającej roboty po cenach zbyt niskich, natomiast, pomimo zastoju w budownictwie, powstają z dnia na dzień nowe firmy, przeważnie przygodne, licząc na naiwność ludzką i niezrozumienie własnego interesu właścicieli budowy.

O planowem wykonywaniu robót, o stosowaniu naukowej organizacji pracy, wobec nieprzygotowania zawczasu planów roboczych i planu finansowego, mowy być nie może i organizacja pracy w stosunku do czasów przedwojennych obniżyła się znacznie. Amerykańska zasada, dająca rok czasu na przygotowawcze prace, a wymagająca wykonania budowy w ciągu paru miesięcy, w naszych warunkach nie da się urzeczywistnić, o ile nie nastąpi zasadnicze zmiany w naszych poglądach.

Cały szereg solidnych przedwojennych przedsiębiorstw zlikwidowano, szereg firm znanych ze swej wieloletniej solidnej pracy wegetuje i pomimo chęci, chcąc istnieć, dostosowuje się do istniejących wymagań klijenteli i obniża dobroć roboty.

Tandety pozbedziemy się wtedy, kiedy właściciele nowowznoszonych budowli zrozumieją, że odpowiednia cena za solidną robotę nie jest paskarstwem i że tania i tandetna budowa rychło wymagać będzie kosztownych poprawek i konserwacji, nie zwiększając wartości tandetnie wzniesionej budowli.

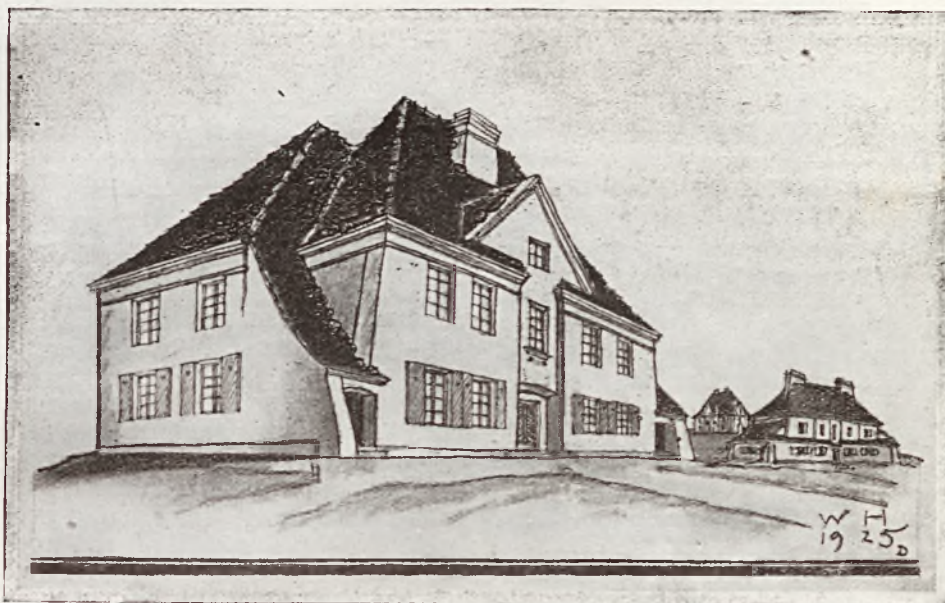
Dzisiaj, wobec braku mieszkań, lokator zamieszka lokal, w którym okna i drzwi się niedomykają i wleją, posadzkę skrzypią i pękają, piece źle grzeją i t. d., ale z chwilą unormowania się kwestii mieszkaniowej lokal taki stałby pusty.

Dzisiejsza dewiza właścicieli budowli: „byle jak, aby tanio“, w normalnych warunkach mieszkaniowych byłaby niepopłatną, gdyż tandetne budowle uczuwałyby brak lokatorów. Dzisiaj byle lokal z dachem nad głową znajdzie amatora.

Przed wojną przy wznoszeniu znaczniejszych gmachów państwowych i komunalnych odpowiednie władze urządzały konkurencje między dobranymi i solidnymi firmami, dzisiaj decyduje tylko niska cena i gotowość podpisania umowy. Fachowość i solidność firmy ma drugorzędne znaczenie.

O dobre ubranie lub obuwiu zwracamy się do solidnych i fachowych firm, i nie wahamy się zapłacić wyższej ceny za dobrą rzecz, a w budownictwie zasada ta nie ma zastosowania, więc nie polski architekt, przedsiębiorca i rzemieślnik, lecz właściciel budowy jest w obecnej dobie, krzewicielem





KRESY WSCHODNIE.

Dom dla 4-ech rodzin typu II E.

(Z wydawnictwa Min. Rob. Publ. „Budowa Pomieszczeń dla K. O. P. i Domów dla urzędników państwowych, zes. II)

Proj. Arch. dypl. Henneberg.

Fot. St. Plater-Zyberk.

tandety, gdyż kupiec i przemysłowiec, chcąc istnieć, musi się stosować do wymagań swej klienteli.

Niech nasza klientela da czas architektowi na opracowanie sumienne projektu, rysunków roboczych i kosztorysów, niech wymaga, aby to było zrobione solidnie, niech zaufa architektowi przy wyborze przedsiębiorcy, a przedsiębiorcy da odpowiednią godziwą cenę za solidną robotę, a tandety mieć nie będziemy, gdyż solidnych i uczciwych fachowców, tak w gronie architektów, przedsiębiorców, jak i rzemieślników nam nie brak. Dajmy im możliwość solidnej pracy w odpowiednich warunkach, a poziom budownictwa niezwłocznie się podniesie.

W Warszawie ostatnio powstał szereg nowych terenów budowlanych, na Żoliborzu, Ochocie, Mo-

kotowie, Czerniakowie i Grochowie. Przeprowadzenie potrzebnych inwestycji miejskich na tych terenach wymaga milionowych nakładów, niesłusznie przeto p. St. Pieńkowski w swoim artykule napada na inżynierję miejską za powolną realizację tych inwestycji. Nie wątpię, że inżynierja miejska, otrzymawszy odpowiednie sumy, szybko uporałaby się z temi robotami, ale za brak gotówki w kasie miejskiej na te inwestycje nie można wliczyć inżynierji miejskiej, natomiast chcę podkreślić, że inżynierja miejska, chcąc uniknąć tandety w budownictwie gmachów miejskich, od pewnego czasu prowadzi selekcję firm budowlanych i przy powierzaniu robót kieruje się surowymi zasadami, wyżej wymienionemi przeze mnie.

Stanisław Pronaszko.

## Synteza organizacji budowy pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza.

(Dalszy ciąg wywiadu z Delegatem Ministerstwa Robót Publicznych, Głównym Kierownikiem Budowy Domów dla urzędników państwowych w województwach wschodnich, p. inż. Aleksandrem Próchnickim.)

W zeszycie majowym (5) „Polskiego Przemysłu Budowlanego“ podaliśmy rozmowę naszą z p. inż. Próchnickim, Głównym kierownikiem Budowy Domów dla urzędników państwowych w województwach wschodnich, o budowie pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza. Ponieważ chodziło nam o całokształt sprawy, a ramy naszego czasopisma nie pozwalają na zbyt długą rozwlekłość w omawianiu poszczególnych przedmiotów, przeto z koniecznych względów technicznych opuściliśmy tę część wywodów naszego rozmówcy, które miały znaczenie czysto teoretyczne, jakkolwiek były ściśle związane ze sprawą budowy pomieszczeń dla K. O. P.

Uważając jednak, że pominięta część wywiadu rzuca światło na wiele, napozór niezrozumiałych, szczegółów, że więc może się przyczynić do wyjaśnienia i uzasadnienia metod, stosowanych w Głównym Kierownictwie, zamieszczamy dziś te opuszczone ustępy w dosłownem ich brzmieniu jako credo p. Próchnickiego.

— Więc Pan Delegat ma na sprawę budownictwa swój odrębny pogląd? — zapytujemy w międyzyczasie.

— W tym wypadku — tak. Wykonanie budowy pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza było zadaniem pierwszorzędного znaczenia państwowego — było funkcją czasu. Mogłem stworzyć typ rozmaity, logika jednak dyktowała, że organizacja musi być taka, aby dała najwyższą funkcjonalną wydajność. To był imperatyw. Tu, oczywiście, muszę nadmienić, że nie mogę w wywiadzie opowiedzieć wszystkich detali organizacji, podam tylko syntezę. Rodzaj organizacji i wyniki pracy będą

przedmiotem osobnej rozprawy, która ukaże się w druku po zakończeniu akcji.

Jakkolwiek ostatnimi czasy w Polsce dużo się mówi i trochę pisze o organizacji administracji państwowej, to jednak nigdy nie będzie zadużo utrwalania zasady, że niema żadnej racji ani logicznej, ani historycznej stwarzać typy urzędów, które z góry skazane są na słabą wydajność, bowiem tak są skonstruowane. To też pomimo iż należało oczekiwać sprzeciwu ze strony wielu czynników, nie zawałałem się przecież przeprowadzić *doświadczeń* z typem urzędu o dużej funkcjonalnej wydajności. Po paru latach bardzo dotkliwych prób, napadów i t. p. doszedłem do przekonania, że eksperyment nad wyraz się udał i jestem spokojny o porównanie analogicznych kierunków pracy państwowo-technicznej z moimi. Przyszłość bezwarunkowo przychyli się na stronę typu mojego.

Naczelna zasada według moich poglądów jest, aby urząd techniczny był tak skonstruowany, by żaden z jego członków — nie wyłączając kierownika — ani na chwilę nie pomyślał, że jest przedstawicielem władzy, lecz by zdawał sobie sprawę, że jest *organem* dla wykonania zadań inwestycyjnych Państwa.

Druga zasada, przeciw której, niestety, do tej pory jeszcze się grzeszy, jest: nie mieszać dwóch pierwiastków — inwestycyjnego i techniczno-administracyjnego (inspekcji). Połączone w jeden organizm, dają dziwoląg, niezdolny do szybkiej i sprawnej pracy. Są ludzie, którzy dowodzą, że, kiedy Państwu nic nie zagraża, niema potrzeby zlecać do wykonania organom rządowym zadań z krótkimi terminami. W tem tkwi błąd, bo praca i czas jej jest również pieniądzem i tą miarą winna być liczona praca i wydajność urzędnika. Na to, żeby urząd nie był kosztowny (handlowo — tak!), trzeba ograniczyć go nie tylko w wydatkach administracyjnych, w pewnym określonym procencie od zrobionych sum, ale także w czasie, w jakim ma wykonać określone prace, inaczej bowiem nie usprawiedliwi swego istnienia wobec surowej dziś krytyki organizacji pracy.

Takie ograniczenia dla Głównego Kierownictwa budowy zakreśliłem sam na 6% i ram tych nie przekroczyłem, pomimo iż akcja — wobec braku kredytów — rozciągnęła się na czas znacznie dłuższy, niż przewidywano.

Z tych przesłańek rozwija się zasada doboru personelu. Tu naczelną kwalifikacją nie może być dyplom — bez różnicy: zdobyty w kraju czy zagraniczny nostryfikowany — ale jedynie rzeczywista zdolność i umiejętność kandydata, to, co on potrafi, a nie to, o czem ma teoretyczne wiadomości. Nie można też krępować się tem, że na stanowisku, zajmowanym zwykle przez inżyniera, nie może stanać technik.

Z wymaganiem wyższego stopnia uzdolnienia łączy się odpowiednie, a więc dobre wynagrodzenie, bo wszak nie można żądać wiele, dając wzajemnie mało. Nigdy nie chodziło mi o to, by urzędnik odrobił „kawałki” i wypełnił przepisowo „koszulki”, lecz aby wykonał należycie powierzoną mu robotę w określonym czasie. To określenie nie może być rozu-

miane w sensie biurokratycznym: od — do, jak zwykle bywa w urzędowaniu, obliczonym na efekt zewnętrzny. Chodzi o okres czasu, potrzebnego w normalnych warunkach na dokonanie danej pracy i wyznaczenie granicy, kiedy praca winna być ukończona. Jeżeli pracownik upora się z tem zadaniem na ustalony termin, jest dla mnie rzeczą obojętną, czy przepracował nad nią dobę, lub dwie, bo skrócenie czasu pracy okupił nakładem zdwojonej gorliwości i wydajności, a może łatwością stosowania uproszczeń. W czasie pracy przeocza się najczęściej moment bardzo ważny: że zdolność orientacji spostrzegawczość i pamięć pracownika odgrywają rolę pierwszorzędną. Najlepsza registratura nie spełni swego zadania, jeśli pracownicy będą mieli słabą pamięć. Nowoczesne metody pracy wymagają również, aby wszystkie czynności, które się zanotowuje, były znormalizowane i ujęte w rubryki. To również bardzo zmniejsza pracę, oszczędza zbyt-niego trudu, a zwiększa przejrzystość agend i ułatwia ogarnięcie całości.

W typie organizacji, gdzie czas i pokonanie przestrzeni są na pierwszym planie, jak w organizacji budowy pomieszczeń K. O. P-a, było niemożliwe zetatyżowanie personelu (zwłaszcza kierowników budowy) i płacenie im pensji, kosztów rozjazdów, djet i t. p. Przy takim systemie honorowania czynności personelu, z góry można było przewidywać, że wydatki nie zmieszczą się w ramach zakreślonych przeze mnie 6% od sum przebudowywanych i wyniosą znacznie więcej, bo np. wyjazdy służbowe poza wypadkami koniecznej potrzeby, mogłyby mieć właśnie na względzie swoją dochodowość i powtarzać się za często albo trwać nazbyt długo. Pewien rachunek unaoczniał mi to odrazu i dlatego nie zawałałem się płacić kierownikom procentowo. Prawda, że w procentowym opłaceniu niektórzy doszukują się chęci rozpychania wydatków (przez nieetyczne wykonanie) — lecz na to jest jedna odpowiedź: nie-złodziej tem się nie zdemoralizuje, a złodzieja i pensja napewno od grzechu nie ustrzeże. Dając personelowi czasowe rozkłady prac, wzbudza się w nim specjalne zainteresowanie robotą, co doskonale wpływa na wydajność. Aby ją jeszcze powiększyć, zwracaliśmy należną uwagę na utrzymanie zdrowia i pogodnego usposobienia wśród pracowników. Wśród wymaganych warunków moralnych mieliśmy na względzie nie tylko uczciwość, ale także dar inicjatywy, śmiałość w przedsięwzięciach, wytrwałość i męstwo w przeciwnościach.

Odrzuciliśmy również z gruntu błędny pogląd, jakoby indywidualizm w gospodarstwie był niebezpieczny, a ustrój zbierowy dawał rzekomo większą gwarancję uczciwości: to doprowadziło do ograniczenia do minimum komisijnego załatwiania spraw. Wiemy przecież, jak urzędnicy wykrecać się lubią od odpowiedzialności, idąc za gnuśnem rozumowaniem, że dwie głowy lepsze od jednej.

Wbrew przyjętej, niestety, w wielu urzędach zasadzie, że przedsiębiorcę należy traktować z nieufnością, lekceważeniem i „zwierzchniczo” — urząd mój miał cywilną odwagę stanać ponad temi przesadami, tracącemi biurokratyzmem barbarzyństwem, i odnosił się do przedsiębiorców lojalnie i życzliwie.





RESY WSCHODNIE.

Barak dla kawalerów, typ I S.  
Proj. arch. Sidoreczak i Kirętowski.

## W sprawie normalizacji cegły.

Polski Komitet Normalizacyjny Ministerstwa Przemysłu i Handlu zaprojektował na podstawie wyników dotychczasowych prac, wprowadzenie normalnego jednolitego w Polsce formatu cegieł o wymiarach  $27 \times 13 \times 6$  cm.

Jest to jednak pierwszy etap prac Komitetu nad rozwiązaniem tego, tak ważnego, problemu dla naszego budownictwa.

Taki format cegieł nie zadowolili ani fabrykantów, chociaż względy fabrykacyjne w projektowanym formacie zostały przede wszystkim uwzględnione, ani też konsumentów, których interesa zupełnie pominięto.

Nic też dziwnego, że ze strony zainteresowanych zgłoszone zostały liczne sprzeciwy, a wobec rozbieżności zdań oponentów, postanowił Polski Komitet Normalizacyjny przeprowadzić wyczerpujące badania i doświadczenia praktyczne:

celem wyjaśnienia, w jakim stosunku znajduje się wymiar cegły do możliwości osiągnięcia:

- a) najlepszej wartości cegły i najmniejszych jej kosztów wyrobu przy współczesnych metodach fabrykacyjnych i
- b) maximum wykonanej pracy murarza, wyrażającej się w jednostkach objętości muru, przy najmniejszym wysiłku murarza przy ręcznym murowaniu.

Badania w tym kierunku przeprowadzić ma Instytut Naukowej Organizacji, kosztem około 10.000 zł., zebranych drogą dobrowolnych opłat u większych przedsiębiorstw budowlanych, oraz wytwórni cegieł.

Należy powitać z wielkim uznaniem decyzję Komitetu Normalizacyjnego.

Poważny Instytut Naukowej Organizacji pracy będzie mógł bezstronnie zdecydować, jaki ostatecznie format cegły przyjąłby należało jako normalny, obowiązujący w całej Polsce.

O zagadnieniu tem pisałem w numerze 5-tym z dnia 1 listopada 1925, oraz 1-2-im z 1 lutego 1926 naszego „Budowniczego“ i proponowałem format cegły o przekroju kwadratowym o wymiarach:  $24 \times 11.5 \times 11.5$  cm.

Gdyby przyjęty został format  $27 \times 13 \times 6$  cm. przypadłoby na 1 m.<sup>3</sup> pełnego muru w teoretycznym

obliczeniu 368 sztuk cegieł, w praktyce jednak liczyłyby należało w uwzględnieniu 5% na zmarnowanie, w pełnym murze po potrąceniu otworów 386 sztuk cegieł a 0.24 m.<sup>3</sup> zaprawy.

Badania Instytutu Naukowej Organizacji pójdą, sądząc z zapowiedzi, prawdopodobnie w trzech kierunkach, a mianowicie:

- 1) jeden i ten sam murarz wiązać będzie w tych samych warunkach mury, po kolei z wszystkich dotąd istniejących w Polsce cegieł, oraz z formatów projektowanych  $27 \times 13 \times 6$  oraz  $24 \times 11.5 \times 11.5$  (dziurowana), celem przekonania się, który format będzie do murowania najdogodniejszy i z którego formatu murarz największą ilość cegieł wyrobi w jednej godzinie;
- 2) który z powyższych 5-ciu formatów będzie najprędzej wysychał w zupełnie tych samych warunkach:
  - a) w suszarniach sztucznych i
  - b) na wolnym powietrzu;
- 3) zbada się bezstronnie, jakie konsekwencje mieć będzie wprowadzenie jednego z tych formatów dla już istniejących w Polsce cegieł, nie zapominając o tem, że 75% cegieł, nowoczesnie urządzonych, o całkowicie maszynowej produkcji przypada na Poznańskie, Pomorze i Śląsk, i że każdą zmianę formatu cegieł najboleśniej odczują maszynowe cegielnie tych dzielnic Polski.

Dla konsumenta decydującym momentem w wyborze formatu cegieł będzie niewątpliwie koszt 1 m.<sup>3</sup> gotowego muru, przyczem w interesie konsumenta będzie wybrać taki format cegieł, ażeby mury przy pełnym wyzyskaniu wytrzymałości cegły mogły być jaknajcieńsze, by jaknajmniej zabierały miejsca w rzucie poziomym budynku.

Przy najgrubszym formacie cegieł mury najszybciej wyrosną, gdyż każdy murarz, więcej czy mniej wprawny — wydajny, jednym i tym samym ruchem rąk, kładąc grubszy format cegieł, wykona 1. m. wysokości muru w odpowiednio krótszym czasie.

Porównując n. p. mury, 1½ cegły grube, wykonane z pięciu omawianych formatów, otrzymamy:

przy formacie	29×14×6.5	27×13×6.5	25×12×6.5	27×13×6	24×11.5×11.5
grubość muru	44. cm.	41. cm.	38. cm.	41. cm.	36.5 cm.
ilość warstw na 1 m. wys.	13.	13.	13	14.	8.

Kubatura wypalanej gliny w największym formacie małopolskim (2.639 cm.<sup>3</sup>) jest nieco większa jak w proponowanym formacie o przekroju kwadratowym (2.556 cm.<sup>3</sup>), a format ten 24×11.5×11.5 okazuje się przy wszystkich porównaniach najekonomiczniejszym.

Fakt ten potwierdza również i następujące porównanie kosztów własnych 1 m<sup>3</sup> murów, wykonanych z owych 5-ciu formatów cegieł, w jednakowych warunkach i pod założeniem, że **cena cegły ustalona jest w stosunku do ilości cm.<sup>3</sup> gliny, wypalanej i zawartej w danej cegle.**

przy formacie	29×14×6.5	27×13×6.5	25×12×6.5	27×13×6	24×11.5×11.5
cm <sup>3</sup> wypalanej gliny	2,639,	2,281.	1,950.	2,106.	2,556.
ilość szt. cegieł w 1 m <sup>3</sup>	296.	340.	395.	368.	256.
cena 1 sztuki w stosunku do wypalanej gliny	7.92. gr.	6.84. gr.	5.85. gr.	6.32. gr.	7.67. gr.
m. <sup>3</sup> zaprawy w 1 m. <sup>3</sup> muru	0,218.	0,224.	0,230.	0,225.	0,187.

koszt jednego metra kubicznego muru:

robocizna	11.84.	13.60.	15.80.	14.72.	10.24.
10% dodatku	1.18.	1.36.	1.58.	1.47.	1.02.
14% ubezpiecz. społecznych	1.82.	2.09.	2.43.	2.26.	1.58.
cegła	23.44.	23.25.	23.10.	23.25.	19.63.
zaprawa 2½% pod. obrotowego	2.18.	2.24.	2.30.	2.25.	1.87.
razem koszt własny 1 m. <sup>3</sup> muru	41.47.	43.62.	46.34.	45.04.	35.19.

I w tem porównaniu walne zwycięstwo odnosi również proponowany format o kwadratowym przekroju 24 × 11.5 × 11.5, z odpowiednim dziurawieniem.

Format ten ma zasadnicze wymiary długości i szerokości cegły, prawie te same, co format poznański, tylko grubość do przekroju kwadratowego zwiększona.

Ze względu na to, że Poznańskie, Pomorze i Śląsk mają już cegielnie, znakomicie prowadzone i maszynowo urządzone, możnaby się w innych ziemiach Polski do formatu t. zw. pruskiego, ile możności, dostosować.

Drobne zmiany w pyszczkach tłoczni cegieł formatu pruskiego i cięcie wytłoczonego z prasy słupa glinianego drutem w takim odstępnie, by odkrojona surówka miała przekrój kwadratowy, stanowić będzie bardzo niewielką zmianę i spowoduje minimalny wydatek, który w interesie konsumenta zrobićby należało.

Zachowacby zatem można było zasadnicze wymiary cegły pruskiej, zrobiwszy ją dwa razy grubszą, t.j. nadając jej przekrój kwadratowy, a byłoby to kompromisem załatwienia sprawy, godzącem w interes konsumenta i fabrykanta. Dla przyspieszenia suszenia cegły o kwadratowym przekroju, dla zmniejszenia jej wagi, oraz dla uzyskania większej siły izolacyjnej przed utratą ciepła, należałoby ją tłoczyć jako pustaki.

Uwzględniając więc pyszczki pras cegieł formatu pruskiego, otrzymalibyśmy cegłę normalną 25 × 12 × 12 cm. dziurowaną.

Powoływanie się na istniejące od dawna małe formaty na Zachodzie, a zwłaszcza na małą bardzo cegłę amerykańską, niczego nie dowodzi, gdyż Ameryka ma obok małej cegły różne formaty wielkich

pustaków, używanych do wypełnienia ramowej konstrukcji żelaznej czy też żelbetowej.

Nie zorganizowany konsument amerykański brał z konieczności to, co mu dawali zorganizowani i na silnym kapitale oparci fabrykanci cegieł.

W Polsce przeciw jakimkolwiek zmianom w formacie cegły zastrzegają się gwałtownie wszyscy fabrykanci, ale czy starali się oni bezstronnie w interesie gospodarstwa krajowego rozpatrzyć również i interesa tych, którzy te małą cegłę kupią i z niej mury drogom, gdyż niewydajnym, robotnikiem wiązać beda.

Interesów konsumenta musi bronić Państwo, a rozpatrzyć te interesa powinno się ściśle na podstawach naukowej organizacji pracy.

Ale już i na Zachodzie, a przede wszystkim i w Niemczech, gdzie format pruski cegieł obowiązuje, podnoszą się dziś liczne głosy, żądające wprowadzenia wielkiego formatu cegieł.

Czasopismo fachowe „Bauwelt“ Nr. 31 z dnia 5 sierpnia 1925 (Berlin, S. W. Kochstr. 22) daje tym dążeniom wybitny wyraz w artykule D-ra Kramera z Drezna, pod tytułem „Zur Form der Back-und Presssteine“.

Dr. Kramer żąda również wprowadzenia przekroju kwadratowego dla cegły formatu pruskiego i wyraźnie podkreśla, że jedynym wydatkiem dla fabrykantów z tego powodu, będzie wprowadzenie nowego pyszczka przy prasach, celem dziurowania cegieł, a nowe nastawianie drutów, odcinających cegłę ma podwójną grubość, nie będzie przedstawiać wogóle żadnych kosztów.

Po starannem rozważeniu wszystkich momentów, wpływających na problem formatu cegieł w Polsce, doszedłem do przekonania, że o ile nie dałoby się wprowadzić proponowanego przeze mnie formatu cegieł o wymiarach 24 × 11.5 × 11.5 cm., należałoby:



POLESIE.

Droga od Chrapunia do Dubok na odcinku Dawidgródek  
(około 90 klm).\*

- 1) za normalny format polskiej cegły uznać prostak formatu poznańskiego, lecz o podwójnej grubości, a więc  $25 \times 12 \times 12$  cm., przy czem dziurowanie cegieł winno być jaknajliczniejsze, o możliwie małych przekrojach, by utrudnić dostawanie się zaprawy murarskiej do otworów podczas murowania. Byłby to format wielki;
- 2) format poznański  $25 \times 12 \times 6.5$  cm. można by zatrzymać jako obowiązujący w Polsce format mały;
- 3) wprowadzenie w Polsce formatu wielkiego i małego w zależności i na podstawie wymiarów cegieł formatu poznańskiego, dyktuje konieczność liczenia się z istniejącymi już maszynowo urządzeniami i doskonale prowadzonymi cegielniami Poznańskiego, Śląska i Pomorza.

Należałoby jednak porozumieć się z fabrykantami cegieł tych ziem polskich, czy nie dałoby się przecież proponowanych wyżej wymiarów o kilka milimetrów zmniejszyć, a to w tym celu, by licząc przy murowaniu 1. cm. na zaprawę murarską, zmieścić ośm warstw cegieł w jednym metrze wysokości muru, względnie jego grubości. Dostosowalibyśmy tym sposobem wymiary naszych cegieł do miary metrycznej, a ważności tego szczegółu nie potrzeba chyba podkreślać.

W razie więc kompromisu mielibyśmy:  
format wielki, dziurowany  $24 \times 11.5 \times 11.5$  cm. oraz  
„ mały, pełny  $24 \times 11.5 \times 5.2$  cm.

Byłoby to idealnie dobrem rozwiązaniem, do którego zdaniem mojem wszelkimi siłami dążyć nam należy. Budowniczy *Jan Noworyta*.

## Ruhome rusztowania murarskie, ich wykonanie i zastosowanie, ogólny zarys budowy rusztowań.

W pierwszym dziesięcioleciu naszego wieku wzmógł się wpływ siły roboczej bardzo niekorzystnie wpłynęła na rozwój budownictwa w St. Zjedn. Am. Półn. Budynki z lanego betonu i nawet z żelazobetonu zaczęły się taniej kalkulować od budynków murowanych z cegły. Przedsiębiorstwa murarskie wysiłały się w różnych kierunkach, by

zwalczyć groźnych dla nich konkurentów. Zwróciły przede wszystkim uwagę na transport materiałów na budowie, a więc zaczęli posiłkować się silnymi dźwigami, z których okazały się najdogodniejszymi — dźwigi typu okrętowego, o dużym zasięgu. Jednocześnie wyszukiwały najzdolniejszych murarzy, napływających z różnych krajów Europy. Mu-

-rarze ci, posiadając najprzeróżniejsze metody murowania, służyli za obiekt dla przemysłowców, bacznie podpatrujących ich sposoby murowania, wykazujące największą wydajność. Tym sposobem zapoczątkowany został okres szkolenia murarzy według najlepszych wzorów pracy. Groźba konkurencji jednak z każdym dniem rosła i, gdyby inżynier Fr. Gilbreth nie wpadł na pomysł skonstruowania lekkich ruchomych murarskich rusztowań, epoka domów murowanych minęłaby dla Ameryki bezpowrotnie.

Nasza sytuacja kredytowa i powszechny brak gotówki zmuszają również do wyszukiwania dróg ku potanieniu kosztów budowy. Jedną z takich — jest epokowy wynalazek wyżej wymienionych ruchomych rusztowań, z którym pragnę pobieżnie zapoznać naszych przemysłowców.

Amerykanie posiadają obecnie bardzo wiele odmian, typów i konstrukcyj ruchomych rusztowań i w miarę tego, jak czas mi pozwoli na opracowanie najcharakterystyczniejszych i najwięcej przydatnych do naszego użytku, — opiszę rusztowanie typu pakietowego, najczęściej przystosowanego do naszych sposobów zasilania cegłą i zaprawą magazynowej platformy tych rusztowań i do wymiarów cegieł, powszechnie używanych w naszym kraju.

Ruchome rusztowania murarskie są budowane w wielu odmianach stosownie do tych celów, jakim mają służyć.

Najwięcej charakterystycznymi są:

- I. Typ rusztowań dostosowany do transportu materiałów systemem korytowym; dla uproszczenia będziemy go nazywać typem korytowym.
- II. Rusztowania typu wysokiego.
- III. Typ rusztowań, dostosowany do transportu materiałów systemem pakietowym.<sup>1)</sup>
- IV. Typ samopuszczających się rusztowań do tynków.
- V. Rusztowania typu lekkiego, korbowego, dla posługiwania się nimi przy wykonywaniu robót licowych: blacharskich, malarskich, tynkarskich i różnych reperacji.

Dwa ostatnie typy zupełnie odbiegają od pierwszych trzech, mających w swej budowie jednakową zasadę, a różniących się nieco między sobą kształtem i wymiarami.

Powszechnie stosowanemu i opłacającemu się u nas systemowi transportu cegieł przez kozłarzy za pomocą t. zw. „kóz“, najczęściej odpowiada typ rusztowań, dostosowanych do systemu pakietowego, co skłania mnie podać czytelnikom szczegółowy opis budowy i zastosowania tego typu rusztowań, tembardziej, że rusztowania te są najnowszą i najczęściej przystosowaną do budowy odmianą ruchomych rusztowań.

Rusztowania typu pakietowego składają się z czterech zasadniczych elementów: nieruchomego kozła, ruchomej ramy platformowej, desek platformowych i lewaru, służącego do podnoszenia platformy ruchomej. (Patrz rys.)

Łaty stojaka tak są ustawione na podstawie, że tworzą między sobą na całej odległości szparę i utrzymywane są w stałej od siebie odległości. We wzniesionej szparze, utworzonej między dwiema

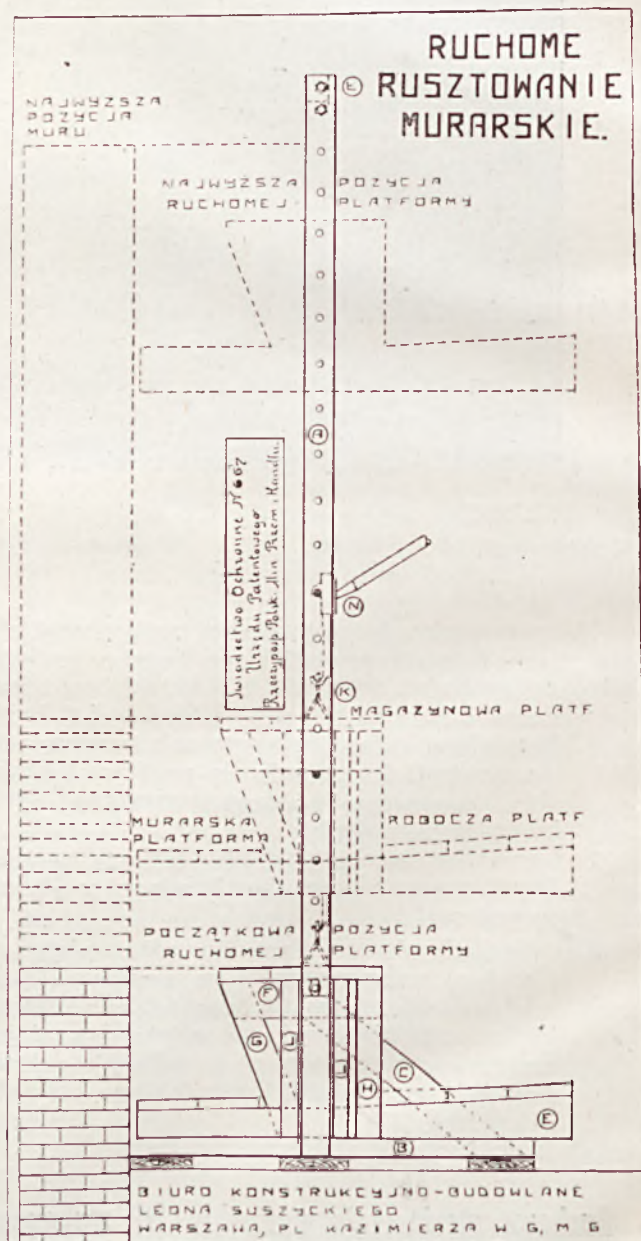
łatami stojaka, umieszczamy ramę ruchomej platformy.

W ten sposób stojak kozła, składający się z dwóch łat, służy za kierownicę, po której przesuwa się przy podnoszeniu się do góry, rama ruchomej platformy.

## ZASTOSOWANIE RUCHOMYCH RUSZTOWAŃ DO ROBÓT MURARSKICH.

Konstrukcja tych rusztowań ma zadanie dwójakie:

- a) dokładne wykonanie muru i b) racjonalne wykorzystanie siły murarza.



Dla dokładnego wykonania muru należy utrzymywać murarza w pozycji, nie wymagającej zbyt dużego schylenia się lub wspinania, t. j. murarz powinien pracować w odpowiedniej stałej odległości i pozycji względem wznoszonego przez siebie muru.

Rusztowania ruchome czynią kompletnie zadość tym warunkom, gdyż utrzymują murarza w odległości i pozycji najdogodniejszej, pozwalającej na wy-

<sup>1)</sup> Świadectwo Ochronne Nr. 667 Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej.



Droga od Chrapunia do Dubok na odcinku Dawidgródek (około 90 klm).

godne układanie cegieł na całej szerokości muru i na dokładniejsze wypełnianie czynności układania cegieł, gdyż murarz ma możliwość z łatwością objąć wzrokiem każdy punkt wznoszonego przez się muru.

Powyżej przytoczone zalety ruchomych rusztowań, umożliwiające dokładność pracy, w równym stopniu wpływają na jej ekonomiczność, pozwalając zaoszczędzić wiele zbytecznych, szkodliwych i wyczerpujących ruchów murarza, a zaoszczędzona w ten sposób energia murarza zużywają na zwiększenie dotychczasowej wydajności.

Platforma magazynowa utrzymywana stale na wysokości wznoszonego muru pozwala murarzom przy przenoszeniu cegieł i zaprawy z platformy na mur zużywać znacznie mniej energii, niż to ma miejsce przy dotychczasowych rusztowaniach; zmniejsza się również ilość i długość ruchów, co znów zwiększa wydajność pracy.

Murarska platforma oddzielona jest platforma

magazynowa od platformy roboczej, po której odbywa się dostarczanie materiałów budowlanych; tym sposobem pomoc murarska, nie mając możliwości przedostania się na podest, na którym pracują murarze, nie przeszkadza tym ostatnim w wykonywaniu ich pracy, co tak często się zdarza przy stosowaniu zwykłych rusztowań.

Ustawienie opisanego rusztowania nie zabiera więcej czasu, niż ustawienie zwykłych koźlowych rusztowań dawnego typu.

Przy zastosowaniu tych rusztowań murarze korzystają z nich bez przerwy, przez przeciąg czasu, potrzebny do wykonania ściany na wysokość całej kondygnacji, nie są więc zmuszeni przerywać się do pracy w inne miejsce po wykonaniu ściany do pewnej wysokości, gdyż platformy rusztowania mogą się podnosić bez żadnego zatrzymania, ani przeszkody w robocie na całą jego wysokość, licząc od początkowej pozycji ustawienia ruchomej platformy, do zakończenia całej kondygnacji piętra.

Podnoszenie ruchomej platformy z pomieszczonym na niej ładunkiem cegły, zaprawy i ludzi odbywa się lekko, przez jednego człowieka przy pomocy lewara syst. Rzewuskiego.

Dokładny opis ruchomych rusztowań murarskich, ich wykonanie i zastosowanie, z uwzględnieniem systemu premjowania umieściłem w wydaniu drugim specjalnego mego dziełka, pod tytułem „Ruchome rusztowania murarskie“.

Jako dodatek do powyższego dziełka, dołączyłem 18 wyczerpujących wykonawczych i instrukcyjnych rysunków i tablic, niezbędnych dla budowy, montażu i stosowania powyższych rusztowań i wprowadzenia nowych metod rzemiosła murarskiego.

Rok ubiegły dobitnie wykazał płomność obaw zastosowania tych rusztowań, stwierdzając jednocześnie — niewątpliwe oszczędności w bilansie firm, które stosowały je na swych budowach.

Wice-Prezes Stow. Zaw. Przemysł. Bud. w Warszawie, inżynier P. Waclaw Polkowski, który na dużą skalę stosuje powyższe rusztowania, w artykule swym „W sprawie inwestycji w przemyśle budowlanym“, umieszczonym w lutym w zeszycie b. r. miesięcznika „Polski Przemysł Budowlany“, dostatecznie ściśle określił różnicę, zachodzącą między zwykłymi, a ruchomymi rusztowaniami i wykazał cyfrowo, jakie korzyści osiągnął dzięki zastosowaniu tych ostatnich. Podkreślił również, że murarze ubiegają się o wyznaczenie im pracy na tych rusztowaniach, co jest prostym wskaźnikiem mniejszego wyczerpywania ich siły muskularnej, pomimo podwojenia wydajności pracy.

Leon Suszycki, budowniczy.

## Nowożytny bruk asfaltowy.

(Ciąg dalszy).

### III. Beton asfaltowy.

Betonem asfaltowym nazywany bruk, składający się z prasowanej warstwy mieszaniny mechanicznej asfaltu z tłuczniem, szlaką tłuczoną lub żwirem, oraz z piaskiem i z drobnym materiałem obciążającym (pyłem). Nazwę „beton“ stosuje się przez analogię do betonu z cementu portlandzkiego, gdyż mieszanina przygotowywana jest przed jej układaniem.

Nawierzchnię z betonu asfaltowego układa się albo bezpośrednio na fundamencie, albo też na ułożonej na tymże pośredniej warstwie gruboziarnistego betonu asfaltowego.

Zależnie od grubości ziaren materiału mineralnego beton asfaltowy dzieli się na 3 zasadnicze kategorie:

1. Materiał mineralny nie zawiera ziaren o średnicy mniejszej jak 2,3 mm., t. j. cały materiał za-

trzyma się na sicie 10 mesh (mającym 10 otworów w 1 calu bieżącym).

2. Tylko 60% do 70% materiału mineralnego złożona jest z ziaren o średnicy nie mniejszej, jak 2,3 mm., t. j. zatrzymuje się na sicie 10 mesh.

3. 60% do 70% materiału mineralnego przesiewa się przez sito 10 mesh.

W użyciu jest szereg patentowanych bruków z betonu asfaltowego, należących do powyższych kategorii — przy stosowaniu tych bruków pobierane są opłaty licencyjne. Największe rozpowszechnienie w Ameryce otrzymał beton asfaltowy 3-ciej kategorii, układany według nieopatentowanego przepisu, zwany „Topeka“. Poniżej przytaczamy opis układania bruku tego właśnie typu. Nadmieniamy przytem, że beton asfaltowy „Topeka“, zawierający stosunkowo drobny materiał mineralny, specjalnie nadaje się w krajach z dużym ruchem konnym. Dobrze ułożony bruk z betonu asfaltowego jest jednolity, trwały, wytrzymały na uderzenia, dostatecznie gładki, ale nie śliski, elastyczny i nie podlega wpływom czynników atmosferycznych. W parę godzin po ułożeniu bruk ten może być oddany do użytku.

**1. Fundament.** Stare drogi bite, jak makadam hydrauliczny i t. p., mogą tworzyć dobry fundament, byle warstwa kamienia była dostatecznie gruba, jednolita i byle droga była dobrze odwodniona. Przy ruchu o małej intensywności warstwa kamienia powinna być nie cieńsza jak 6", przy większej zaś intensywności ruchu — od 8" do 12". Przed ułożeniem betonu asfaltowego powierzchnia drogi (t. j. fundament) powinna być wyremontowana i doprowadzona do możliwie równego i czystego stanu.

Bruki żwirowe mogą być użyte jako fundament tylko w tym wypadku, jeśli zawierają mało gliny. W razie użycia w charakterze fundamentu starego bruku z cegiełek, należy nierówności wyrównać gruboziarnistym betonem asfaltowym, ułożonym na gorąco lub na zimno.

Przy stosowaniu fundamentu z betonu cementowego grubość warstwy tegoż powinna być w miastach 6", na drogach zamiejskich zaś 6" do 4". — ta ostatnia grubość w tym wypadku, jeśli warunki terenowe są sprzyjające. Mieszankę betonu przyjmuje się zwykle 1 : 3 : 6, t. j. jedna część portl. cementu na 9 części materiałów mineralnych różnej grubości. Fundament betonowy robi się plastrowy, t. j. bez spoiwa. Powierzchnia betonu powinna być równa, ale niezbyt gładka.

Przed rozpoczęciem układania nawierzchni z betonu asfaltowego powierzchnia fundamentu powinna być wymyta, odkurzona, czysto wymięciona i sucha.

Często przy budowie nowych dróg jako fundament układa się warstwę betonu asfaltowego kateg. 1 lub 2 (wg. powyższej klasyfikacji), przyczem grubość tejże stosuje się od 4" do 6". Fundament taki układa się dwukrotnie, każdorazowo warstwami nie grubszymi jak 3" (w stanie ugniecionym). Przy stosowaniu takiego fundamentu ciż sami robotnicy układają i fundament nawierzchnię, co przyczynia się do przyśpieszenia budowy. Przy układaniu nawierzchni należy śledzić, by powierzchnia fundamentu z gruboziarnistego betonu asfaltowego nie była mokra (co bywa po deszczach).

**2. Nawierzchnia.** Beton asfaltowy przygotowywany jest w specjalnych instalacjach, ustawianych zwykle poza miejscem budowy, i następnie dowożo-

ny jest i układany w stanie gorącym. Ciepłota betonu powinna być taka, aby dawał się łatwo rozsiawać na powierzchni fundamentu zapomocą szuflki. Rozsiany beton wyrównuje się zapomocą nagrzaných grabi żelaznych do potrzebnej grubości. Możliwie niezwłocznie po rozsianiu beton winien być uwalcowany w stanie gorącym. Miejsca, do których nie można dojechać walcem, ugniatą się (sztampuje) ręcznie.

Grubość nawierzchni z betonu asfaltowego robi się zwykle od 2" do 2½". Przy stosowaniu fundamentów z tłuczni lub betonu cementowego, częstokroć układane są dwie warstwy betonu asfaltowego, każda grubości 1½" — a mianowicie warstwa pośrednia (łącząca) z gruboziarnistego betonu asfaltowego, układana bezpośrednio na fundamencie i warstwa jezdna z betonu asfalt. cienkoziarnistego (Topeka), układana na tej ostatniej.

W skład betonu asfaltowego „Topeka“ wchodzi następujące części:

Kamień (od ½" do 1½")	10 do 25%
Piasek (od 10 do 200 mesh)	30 do 80%
Pył (poniżej 200 mesh)	7 do 11%
Asfalt naftowy	8½ do 10%

Kamień powinien być trwały, czysty i możliwie jednolity. Wielkość ziaren:

ziarna przechodzące przez sito ½"	— nie mniej jak 95%
" " " " ¼"	— „ więcej jak 75%

W niektórych wypadkach stosuje się grubszy kamień, a mianowicie o wielkości ziaren począwszy od ¾":

ziarna przechodzące przez sito ¾"	— 100%
" " " " ¼"	— 75%

Piasek winien być czysty, twardy, złożony z trwałych ziaren, wolny od gliny, wapna i t. p. Wielkość ziaren pożądana jest następująca:

Ziarna przechodzące przez sito 10 mesh	98 do 100%
" " " " 30 "	14 do 50%
" " " " 50 "	30 do 60%
" " " " 100 "	16 do 40%
" " " " 200 "	0 do 5%

Można używać piasek i innej gradacji ziaren, w każdym razie jednak powinien on całkowicie przechodzić przez sito o średnicy ¼" i mieć zawartość cząsteczek mniejszych od 200 mesh nie wyższą jak 5%.

Materiał obciążający (pył) powinien odpowiadać warunkom następującym:

Ziarna przechodzące przez sito 30 mesh 100%, ziarna przechodzące przez sito 200 mesh nie mniej jak 65%.

Zwykle jako pył uważany jest drobno zmielony wapień, szlaka lub portland cement.

Własności asfaltu powinny być następujące:	
Zapłonienie	nie niższe jak 175° C.
Wgłębność (penetracja)	" " " 30/60
Ciągliwość	" " " 30
Lotność	" wyższa " 3%

Wgłębność pozostałości po próbie na lotność — nie mniej jak 50% pierwotnej.

Zawartość bitumów — nie mniej jak 99%.  
(C. d. n.) *Inż. Wacław Bóbr.*



## Rozbudowa polskiej sieci radjofonicznej.

Wszystkie niemal kraje, które rozpoczęły eksploatację radiofonji, wykorzystają ją odrazu, jako pierwszorzędny czynnik propagandy zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej. Zrozumieli to przede wszystkim nasi sąsiedzi zarówno ze wschodu, jak i zachodu. Niemcy i bolszewicy obstawili granicę polską siecią stacji nadawczych, przyczem towarzystwa radjofoniczne znajdują nie tylko pełne poparcie u swoich rządów, ale wręcz stanowią narzędzia propagandy rządowej, która na wielką skalę prowadzi Berlin i Moskwa.

Rząd niemiecki wyznaczył znaczne kredyty i subsydia dla zorganizowania specjalnej sieci nadawczej nad naszą granicą zachodnią, której moc i zasięg jest taki, że w r. 1926 niemal połowa terytorjum Rzplitej znajdowała się w zasięgu jednolampowych aparatów odbiorczych, a cały Górny Śląsk i całe poznańskie w zasięgu aparatów detektorowych.

Sowiety propagandowe znaczenie radiofonji podniosły do godności najwyższego czynnika państwowego i prowadzą swoją destrukcyjną pracę na świat cały. Jednakże my, jako najbliższej położeni



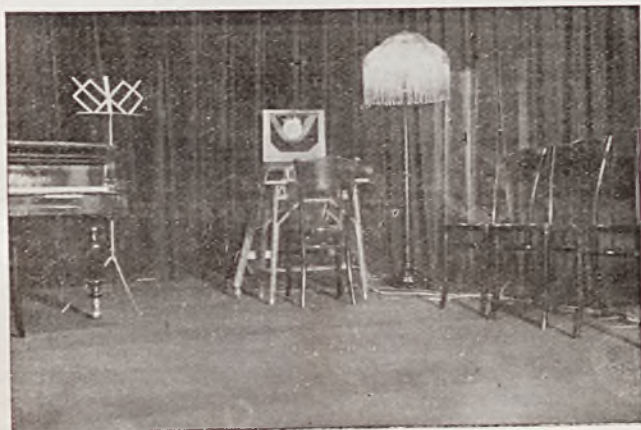
KRAKÓW.

Amplifikatornia Radiostacji.

Kraków był pierwszym miastem w Polsce po Warszawie, które otrzymało własną radjofoniczną stację nadawczą.

Stacja krakowska przeniesiona została z Warszawy po uruchomieniu w stolicy wielkiej 50-o kilowatowej stacji centralnej. Stacja ta, jako prowizoryczna pracowała w Warszawie od kwietnia r. ub., przeniesiona została do Krakowa, gdzie 15 lutego r. b. odezwała się poraz pierwszy. Od dnia tego pod osobistym kierunkiem naczelnego inżyniera „Polskiego Radjo“ p. Wł. Hellera przy współudziale inżynierów Mińskiego i Cetnera odbywały się próby i dostrajanie stacji krakowskiej oraz regulowanie połączenia kablowego ze stacją centralną w Warszawie, zapomocą którego programy warszawskie mogłyby być transmitowane przez Kraków i odwrotnie.

Stacja nadawcza po przewiezieniu do Krakowa umieszczona została w bastionie fortu Zwierzynieckiego, studio — w lokalu przy ul. Basztowej 9. Przenosząc dawną stację warszawską, wydział techniczny wykorzystał wszystkie możliwości, ażeby doprowadzić do maksimum jej siłę i zasięg detekto-



KRAKÓW.

Studio Radiostacji.

od Moskwy i Leningradu „dobrodziejstwa“ tej agtacji mamy specjalnie udostępnione, pozostając w zasięgu tanich, dla wszystkich niemal dostępnych aparatów odbiorczych.

Taki był stan rzeczy w roku zeszłym na wiosnę, kiedy Polska, jako najmłodsza adeptka, stanęła w szeregach wszechświatowej radiofonji.

Uruchomiona w kwietniu r. ub. radjofoniczna stacja nadawcza w Warszawie, nie była w stanie przeciwdziałać świetnie zorganizowanej i popieranej przez czynniki rządowe sieci stacji radjofonicznych niemieckich i sowieckich. Nawet wielka, o dalekim zasięgu, stacja centralna, która rozpoczęła pracę w styczniu r. b. nie rozstrzygnęła definitywnie sprawy. Należało pomyśleć o racjonalnie zaplanowanej sieci prowincjonalnej, której zasięg detektorowy i jednolampowy pokryłby całe terytorjum Polski, a przede wszystkim tereny nadgraniczne, najbardziej zagrożone agitacją państw ościennych.

Towarzystwo radjofoniczne „Polskie Radjo“, w myśl koncesji postawiło sobie za zadanie w możliwie najszybszym czasie pokryć Polskę taką właśnie siecią stacji radjofonicznych.



KRAKÓW.

Ogólny widok pomieszczenia, w którym mieści się aparatura stacji warszawskiej.

rowy. W tym celu przedewszystkiem wybrany został fort Zwierzyniecki, którego położenie odpowiada najlepiej na pomieszczenie aparatury nadawczej. Oczywiście energia aparatury została możliwie wyzyskana. Poza tem antenę podwieszono na masztach znacznie wyższych (60 metr.), aniżeli była w Warszawie, co powiększyło znacznie zasięg detektorowy stacji.

W sobotę dnia 19 lutego, a więc w cztery dni po pierwszej próbie, stacja krakowska retransmitowała po raz pierwszy program warszawski. Retransmisja wypadła świetnie i wzbudziła zachwyt wśród radjosluchaczy Małopolski zachodniej.

Po technicznym wykończeniu stacji nadawczej dyrekcja „Polskiego Radjo“ przystąpiła do racjonalnego zorganizowania broadcastingu.

Z inicjatyw dyrektora naczelnego „Polskiego Radjo“ p. Zygmunta Chamca ukonstytuowało się kuratorium pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Rollego, do którego weszli jako członkowie dyrektor Zygmunt Chamiec, przedstawiciel województwa hrz. Skarbek, przedstawiciel municypal-

ności dr. Lange, oraz jako sekretarz redaktor L. Szczepański.

Na początek ustalone zostało, że radiostacja krakowska dwa razy w tygodniu nadawać będzie własny całkowity program. Resztę dni w tygodniu audycje popołudniowe, szczególnie odczyty nadawane są w Krakowie, koncerty zaś wieczorem transmitowane z Warszawy. Jeden wieczór w tygodniu radiostacja krakowska poświęca na audycje literacko-teatralne.

Korzystając z połączenia kablowego i otwarcia radiostacji krakowskiej, „Polskie Radjo“ miało możliwość retransmitowania z Krakowa całego szeregu audycji, które specjalnie podkreślały historyczne i kulturalne znaczenie dawnej stolicy. Między innymi ze specjalnem nabożeństwem cała Polska słucha nadawanego od czasu do czasu hejnału z wieży Mariackiej, oraz potężnego głosu dzwonu Zygmunta z Wawelu.

Drugą stacją prowincjonalną, którą uzyskala Polska — jest Poznań; o powstaniu tej stacji pomówimy w następnym artykule. *W.War.*

## Pierwszy Salon Doroczny Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Tak się to już jakoś składa, że rzeczy doniosłej wagi, pierwszorzędnej znaczenia giną w zgiełku spraw pomniejszych, uchodzą naszej uwadze, zepchnięte na plan ostatni, przestają nieomal istnieć. To „nieomal“ jednak polega li tylko na pozorach, bo, jak np. oś karuzeli jest na zewnątrz niewidoczna, a niemniej przeto wszystkie figury dokoła niej się kreca. Jesteśmy w życiu jak ów bajeczny gość, zwiedzający menażerię, co to nie mógł się nagadać o kolibrach i japońskich myszkach, ale zapytany o główną atrakcję zwierzyńca, olbrzymiego indyjskiego słonia, odparł dobroduszenie, że go... weale nie dostrzegł.

Takim niepozornym jakoby, lekceważonym i niedostrzeganym kopciuszkiem w naszym życiu artystycznym była dotychczas nasza rodzima architektura. Mówiło się o niej zazwyczaj w sensie złośliwie krytycznym, przy sposobności rozważania nowych konkursowych szkiców i planów lub ukończonych już budowli, wyłaniającej się z obłonek rusztowań. Wprawdzie dach nad głową staje się swolna w Polsce przywilejem i luksusem, wprawdzie na każdym kroku rozgoryczamy się porównaniami wyglądu miast naszych z zagranicznymi, wprawdzie narzekamy na tandetę i „brak wyrazu“ w większości nowowznoszonych koszarowych budowli — ale o jakimś skutecznym remedjum dotychczas nie pomyśleliśmy.

Uczyniła to dopiero grupa stowarzyszonych architektów polskich, występując z pierwszą wystawą Salonu dorocznego. W ten sposób stworzono instytucję stałą, mającą na celu gromadzenie pomysłów twórczych, a tem samem pobudzanie autorów do wysiłku kompozycyjnego, dla dobra architektury polskiej, dla umożliwienia przeglądu sił, wyboru najwłaściwszych typów i wyrabiania smaku architektonicznego w szerszych kołach społeczeństwa.

Aranżerowie wystawy pierwszego Salonu dorocznego zaczęli od doraźnej próby, bez długich

przygotowań, szumnych programów i sztucznej segregacji na działy, poddziały itp. Oblicze wystawy zyskało przez to rzecz bardzo cenna; nie nuży monotonością, przeciwnie bawi i przykuwa bogactwem urozmaicenia.

Sa tu eksponaty, już widziane gdzieindziej i są zupełnie nowe nie tylko w wykonaniu, ale — co cenniejsze — w opracowaniu motywów i założeniu kompozycji. Obok pomysłów bardzo śmiałych, wybiegających szerokim gestem hen, gdzieś w odległą przyszłość, pomysłów zgoła rewelacyjnych, snutyh z bujnej wyobraźni i tem samem oderwanych nie tylko od szablonu, ale napozór i od tła możliwych realizacji — są twory gruntownie przemyślane, mozolnie i sumiennie wypracowane, kładące nacisk nie tyle na oryginalność, co praktyczność i wykonalność projektów. Ultramodernistyczne idą w parze z pracami stylowymi.

Przeważa nacgół dążność do najbardziej racjonalnego wykorzystania przestrzeni i dania najwyższej sumy wygód oraz estetycznych walorów.

Wśród wystawców figurują: Wincenty Adamski, Barbara Brukalska, Stanisław Brukalski, Stanisław Filipkowski, Jerzy Gelbard, Maksymilian Goldberg, Stanisław Hempel, Tadeusz Jędrzejewski, Jan Karzewski, Bohdan Krzemieniewski, Bohdan Lachert, Tadeusz Leśniewski, Kamil Lisowski, Edgard Norwerth, Henryk Oderfeld, Roman Piotrowski, Bohdan Pniewski, Jerzy Poznański, Włodzimierz Prochaska, Julian Puterman, Karol Rauch, Hipolit Rutkowski, Karol Lachse, Stefan Sienicki, Henryk Stażewski, Jan Stefanowicz, Józef Szanajca, Władysław Szwareenberg Czerny, Szymon Syrkus, Bolesław Targowski, Nina Weinfeld Jankowska, Wacław Weker, Paweł Wedziagolski, Włodzimierz Winkler i Jerzy Woyzbun.

Zainteresowanie publiczności wystawą jest bardzo duże, co dowodzi celowości imprezy i rokuje Salonowi zasłużone powodzenie.

## Trud nasz nie był daremny.

(Ankieta „Polskiego Przemysłu Budowlanego“ w sprawie wyjaśnienia liczebności i produktywności warsztatów budownictwa w Polsce.)

Powtórzony dwukrotnie kwestionariusz naszej ankiety został wreszcie należycie zrozumiany i odpowiedzi, które obecnie nadchodzą, nie pozostawiają już nic do życzenia; są zwięzłe, jasne i dokładne. Nawet Bydgoszcz, podana przez nas w zeszytach majowym „Polskiego Przemysłu Budowlanego“ jako przykład negatywny, poprawiła się doraźnie, nadsyłając drugą odpowiedź, dostosowaną ściśle do wymagań ankiety. Oto wykaz firm:

### TARTAKI PAROWE:

1) w Solcu Kujawskim (rok założenia 1908, właściciel August Berwit), produkcja roczna 12.000 m<sup>3</sup> drzewa, wartości 360.000 zł., może być podniesiona do 20.000 m<sup>3</sup> — w połowie znajduje zbyt w kraju, a w drugiej połowie pracuje na eksport;

2) w Solcu Kujawskim (r. z. 1889 — wł. Szkocka Spółka drzewna, Sp. z ogr. odp.), 15.000 m<sup>3</sup>, wartości 400.000 zł., może produkować 30.000 m<sup>3</sup>, w 90% eksportuje do Anglii i Niemiec;

3) w Solcu Kujawskim (r. z. 1870 — wł. Nachum Heller), 2.000 m<sup>3</sup>, wartości 120.000 zł., może podnieść produkcję do 65.000 m<sup>3</sup>; produkuje wyłącznie na eksport;

4) w Bydgoszczy (r. z. 1924 — wł. Nadwiślańska S-ka Drzewna, Tow. z ogr. odp., własność Ziemskiego Banku Kredytowego, Oddz. w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 22) — tartak nieczynny;

5) w Bydgoszczy (r. z. 1885 — wł. Nadwiślańskie Tartaki, S-ka Akc., Zarząd w Warszawie, ul. Jasna 11) — tartak nieczynny;

6) w Koronowie, ul. Dworcowa 45/7 (r. z. 1920 — wł. Koronowskie Tartaki Spółkowe, Tow. z ogr. por.), 2.000 m<sup>3</sup> wart. 150.000 zł., może podnieść produkcję do 10.000 m<sup>3</sup>, produkuje na eksport;

7) w Koronowie (r. z. 1917 — wł. Messer Rhimro i S-ka), 3.000 m<sup>3</sup>, wart. 150.000 zł., może rozwinąć wytwórczość do 10.000 m<sup>3</sup>; produkuje na eksport;

8) w Fordonie, ul. Bydgoska 54 (r. z. 1903 — wł. Albert Medreg) 750 m<sup>3</sup>, wart. 2.500 zł. — zbyt na miejscu;

9) w Fordonie, ul. Bydgoska 29 (r. z. 1893 — wł. I. Goldberger), 20.000 m<sup>3</sup>, wart. 1.000.000 zł. — rozwiniecie produkcji możliwe do 50.000 m<sup>3</sup> — wytworza na eksport do Belgii i Francji;

10) w Rowcu, poczta Łochowa (r. z. 1917 — wł. Jan Liebers), 30.000 m<sup>3</sup>, wart. 1.500.000 zł. — można podnieść do 50.000 m<sup>3</sup> — obecnie nieczynny;

11) w Kruszynie Kraińskim, poczta Ciele (r. z. 1910 — wł. Artur Arndt), deski wartości 50.000 zł. — dziś nieczynny;

12) w Potulicach (r. z. 1885 — wł. hr. Aniela Potulicka) — deski wart. 80.000 zł. — można podnieść wytwórczość do wartości 800.000 zł. rocznie; częściowo eksportuje;

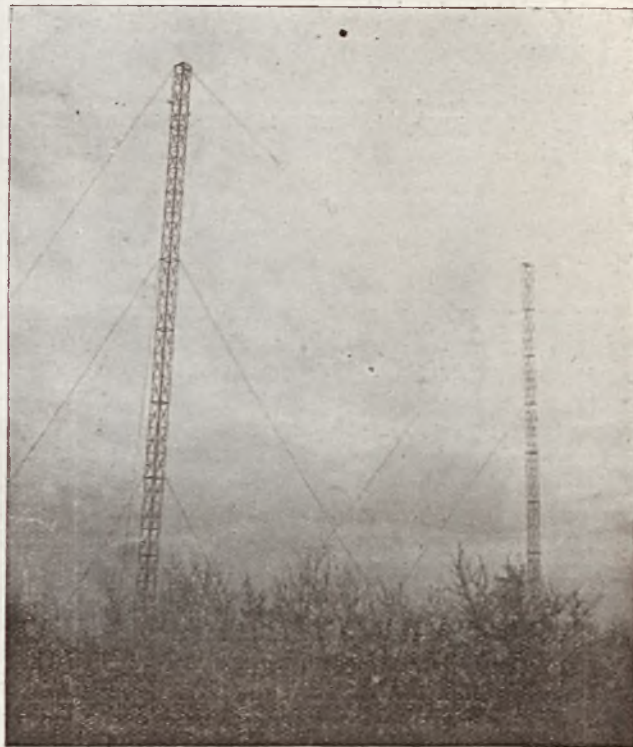
13) w Trzcńcu, poczta Ciele (r. z. 1923 — wł. Tomasz Paczyński), deski i belki — można rozwinąć do 8.000 zł. rocznie — obecnie nieczynny;

14) w Maksymilianowie (r. z. 1923 — wł. F. Ziemiński i H. Zühlke), 3.000 m<sup>3</sup> — można podnieść produkcję do 9.000 m<sup>3</sup> rocznie; eksportuje płozaki sosnowe;

15) w Nowejwsi Wielkiej (r. z. 1905 — wł. Wilhelm Sonnenberg), 200.000 m<sup>3</sup> drzewa, wartości 1.000.000 zł. — częściowo eksportuje;

16) w Nowejwsi Wielkiej (r. z. 1895 — wł. Belmke Otton), 200.000 m<sup>3</sup> drzewa, wartości 1.000.000 zł. — częściowo eksportuje;

17) w Stronnie (r. z. 1914 — wł. Antoni Świątek), 1.000 m<sup>3</sup> — podnieść można produkcję do 10.000 m<sup>3</sup> — zbyt na miejscu.



KRAKÓW.

Maszty antenowe Radjostacji.

### TARTAKI WODNE:

1) w Koronowie (r. z. 1827 — wł. Kantak i S-ka, Tow. z ogr. odp.), wartość przetworów 300.000 zł. rocznie — eksportuje w 90% do Niemiec, a w 10% do Anglii;

2) w Borzenkowie (r. z. 1905 — wł. Herman Milbrandt), produkcja nieustalona, w małym zakresie.

### CEGIELNIE PAROWE:

1) w Solcu Kujawskim (r. z. 1870 — wł. Władysław Żółtowski), 100.000 cegieł, wartość 42.000 zł. — można rozwinąć produkcję do 2.000.000 sztuk cegieł rocznie;

2) w Koronowie (r. z. 1921 — wł. Kantak i S-ka, Tow. z ogr. odp.), produkcja roczna wartości 200.000 zł.;

3) w Fordonie (r. z. 1880 — wł. Albert Medreg), 7.000.000 szt. cegły i 1.000.000 szt. dachówek wartości 200.000 zł.; produkcję podnieść można do 10.000.000 sztuk; eksportuje do Gdańska;

4) w Stopce pod Koronowem (r. z. 1900 — wł. Antoni Wardziński), 2.000.000 cegieł i dachówek — nie eksportuje.

#### WYTWÓRNA DACHÓWEK:

W Koronowie (r. z. 1924 — wł. Roman Fabianowski), 30.000 dachówek i 100 rur betonowych; produkcję można podnieść do 100.000 szt. dachówek i kilka rur betonowych; zbyt na miejscu.

#### ODLEWNIA ŻELAZA:

w Nowej wsi Wielkiej (r. z. 1922 — wł. Christian Prochan), wartość produkcji rocznej 200.000 zł. — sprzedaż na miejscu.

#### FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH:

w Białobłociu, poczta Ciele (r. z. 1898 — wł. Ludwik Frankowski), wartość produkcji rocznej 40.000 zł. — podnieść można do 200.000 zł.

#### FABRYKA KAFEL:

w Koronowie (r. z. 1890 — wł. Stanisław Kleyber), produkcja w małym zakresie; można ją podnieść do ilości 100 pieców rocznie.

#### FABRYKA WAPNA CEMENTOWEGO:

w Lisiogorzu, poczta Łochowo (r. z. 1892 — wł. Firma „Komandit Gesellschaft“) — produkcja roczna wartości 40.000 zł.; zakład obecnie nieczynny.

#### FABRYKA PAPY DACHOWEJ:

w Fordonie (r. z. 1921 — wł. firma „Impregnacja“, Tow. z ogr. odp., centrala w Bydgoszczy), 600 wagonów papy wartości 1.350.000 zł. rocznie; można podnieść wytwórczość do 1.050 wagonów; sprzedaż hurtownikom w kraju; za granicę nie eksportuje.

Razem więc w powiecie bydgoskim znajduje się 29 zakładów przemysłu budowlanego.

(C. d. n.) >

## Rozwój wielkiej Warszawy.

Warszawa, w granicach możliwej przyszłej swej rozbudowy, posiada wielkie wprost przestrzenie, które na jej peryferiach pozostały po b. fortach wojskowych z czasów okupacji moskiewskiej. Ponieważ prawo ówczesne wzbraniało zabudowywać tereny, sąsiadujące z fortami nadość znacznej przestrzeni, utworzyły się zupełnie wolne obszary nie tylko gruntów państwowych, lecz i prywatnych, nie wykorzystane dotąd zupełnie. Jest to wprost wielkim i niedocenionym atutem dla przyszłej Stolicy, która ma się rozrastać szybko i stosować u siebie wszelkie nowe zdobycze techniki i nowożytne wymagania urzędzeń arterji komunikacji i zabudowania terenów i t. d.

Atut ten jednak będzie wówczas tylko należycie wykorzystany, gdy przy rozplanowaniu i realizowaniu projektów zabudowy nie będziemy patrzyli na tę sprawę przez zacieśniony pryzmat własnych interesów i prywatnych potrzeb, skuteczniając zamierzenia na dziś lub jutro tylko; powinniśmy sięgnąć okiem w przyszłość i zastanowić się poważnie, iż taka będzie Stolica na długie dziesiątki lat, jaka ją dziś zbudujemy.

To też problem prac regulacyjnych Wielkiej Warszawy — problem rozplanowania terenów, sposób ich zabudowy, urzędzeń komunikacji i t. d. ma pierwszorzędne znaczenie.

Miejskie Biuro Regulacji opracowało już plan regulacji Wielkiej Warszawy.

Oto jak się przedstawia w głównych jego zarysach:

- 1) Wielkiego Parku Wystawowego, obliczonego na urządzenie Wszechświatowych Wystaw na Saskiej Kępie, obok parku Skaryszewskiego, o powierzchni około 200 hektarów.
- 2) na terenie dawnych pasów fortecznych i baterijek — urządzenie plantacji, które ciągnęłyby się od ul. Puławskiej obok kościoła na Mokotowie i półkolistym łukiem otaczałyby miasto, sięgając aż do szosy Powązkowskiej;
- 3) na terenie pola Mokotowskiego — urządzenie wielkich terenów parkowych, sięgających do Okęcia, gdzie prócz wielkiego stadionu,

przeznaczonego na olimpiady, projektuje się urządzenie lotniska i wielkiego pola do ćwiczeń;

- 4) urządzenie parków na Woli, na Kole, na Czerniakowie, na stokach Cytadeli i na Bródnie;

- 5) urządzenie lasów Bielańskiego i Młocińskiego, połączonych wielką aleją spacerową z Warszawą nad brzegiem Wisły od mostu Kierbedzia, Wielki Park zabaw w rozszerzonym parku Praskim.

Tereny sportowe, stadiony i boiska projektują się na Czerniakowie, Mokotowie, Ochocie, Burakowie, Żoliborzu, Pradze i na terenach fortowych.

Dzielnica reprezentacyjna, obejmująca gmachy Sejmu, Senatu, Ministerstw i t. d. ma powstać w okolicach Szpitala Ujazdowskiego i placu Ujazdowskiego.

Dzielnica naukowa z gmachami instytutów naukowych i uniwersyteckich — na b. polu Mokotowskim obok Filtrów.

Wielka dzielnica szpitalna — na Bielanych.

Dzielnica dla centralnej rzeźni — za Pelcowizną.

Dzielnice fabryczne — za Pelcowizną, Grochovem i Bródnem.

Dzielnice zabudowań mieszkalnych przy sposobie zabudowania willowym, lub grupowym, projektują się poczynając od południa, okalają całą Warszawę, wiodąc od Czerniakowa po przez Henryków, Wierzbno i Mokotów, dalej Koło, Buraków, Bielany i Żoliborz, kończąc na Esplanadzie Praskiej i Grochowie.

Projektują się na Wiśle obok istniejących jeszcze trzy mosty: Obok Czerniakowa, od ul. Karowej i obok Cytadeli z ul. Nowo-Mostowej.

Jednocześnie wyznaczone są tereny pod porty handlowe, pływackie, sportowe — obok tych mostów.

Na wszystkich tych terenach przeznaczonych regulacja Wielkiej Warszawy ma powstać cały szereg pierwszorzędnych arterji komunikacyjnych, jak np. Aleja Sejmowa o szerokości 100 m.

Aleje, wiodące od placu przyszłego kościoła Opactwa do Olimpiady, o szerokości 50 m., Aleja Wojska Polskiego, ul. N. S. i cały szereg innych;



Plan Warszawy z r. 1886.

prócz tego projektuje się cały szereg wielkich i malowniczych placów, poczynając od pl. Saskiego, który powróci do swego dawnego niezabudowanego wyglądu, wreszcie placów na Żoliborzu, placów na Mokotowie, na Pradze — słowem wszędzie, gdzie tylko wymagane będą wielkie skrzyżowania arterji komunikacyjnych z uwzględnieniem perspektyw architektonicznych i ich logicznych zamknięć.

Podziemna kolejka będzie wiodła wzdłuż całej Warszawy pod ul. N. S. od szosy Wilanowskiej do Bielan z odgałęzieniami i okregami w śródmieściu i na Pradze.

Jeśli do tego dodamy usunięcie poza granice miasta kolejek dojazdowych i zrealizowanie wielkiego projektu linii średnicowej kolei normalnotorowej z jej dworcem centralnym i obwodowymi pozamięskimi stacjami, jeśli wyobrazimy sobie, że wszyst-

kie bez wyjątku ulice będą posiadały dobrą nawierzchnię, dobre chodniki, dobre oświetlenie i kanalizację, że wszelkie druty, czy to telefonów, czy telegrafów wejdą pod ziemię, że tramwaje znikną z ulic reprezentacyjnych, gdzie po asfaltowych, idealnie gładkich powierzchniach będą sunęły zgrabne autobusy, że ulice te będą utrzymywane w znakomitej czystości, że na placach powstaną pomniki, czy wodotryski, że Wisła dostanie granitowe piękne ramy, a pobrzeże całe pokryje się poza plantacjami — pięknymi gmachami reprezentacyjnymi, wówczas śmiało twierdzić będą mogli nasi następcy, iż Warszawa jest wielka i piękna Stolicą wielkiego i pięknego Państwa.

*Inż. Zygmunt Słomiński*  
Naczelnik Budownictwa Stolicy.



## Skromna lecz doniosła uroczystość.

### Poświęcenie nowego lokalu zgromadzenia mistrzów mularskich w Warszawie.

W powodzi zjazdów, wystaw, wycieczek, konkursów, zapasów, zawodów i — Bóg wie, jakich tam jeszcze — sportowych, politycznych, religijnych, społecznych, narodowych i międzynarodowych uroczystości, cicho, a niespostrzeżenie, w gronie najbliższych, oraz zaproszonych gości odbyło się dnia 1 czerwca 1927 r. poświęcenie nowego lokalu Zgromadzenia Mistrzów Mularskich w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 64.

Uroczystość ta, poprzedzona nabożeństwem na intencję pomyślnego rozwoju korporacji, odelebrowanem w kościele farnym Św. Jana, miała przebieg bardzo skromny, ale za to nacechowana była serdecznym i podniosłym nastrojem, odpowiadającym przelomowej chwili. Bo na przelomie właśnie stanęło Zgromadzenie, istniejące 110 lat w okładem, a więc jedno z najstarszych stowarzyszeń w Polsce, powołane do życia jeszcze przez b. Komisję Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji b. Królestwa Kongresowego, słynnem postanowieniem o cechach z 31 grudnia 1816 r.

Moment przelomowy w dziejach Zgromadzenia Mularzy Warszawskich bynajmniej jednak nie polega na tem, że przeniosło się ono do nowej siedziby, aczkolwiek ta przedstawia się bardzo solidnie, mając dużą salę zebrań, przestronną izbę narad, lokal biurowy z szatnią i mieszkanie dla sekretarza. Moment ten tkwi znacznie głębiej, bo w wewnętrznych przeobrażeniach korporacji, która z pewną samowiedzą swej wartości społecznej i zawodowej dąży do zreorganizowania swego ustroju, zgodnie z duchem czasu i jego zwiększonymi wymaganiami. Zgromadzenie Mistrzów Mularskich stolicy pragnie stanąć bez zastrzeżeń na wysokości zadania, przyczem bodźcem do reform nie są ostatnie dekrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ani ciasne kalkulacje klasowe, lecz serdeczna dbałość dobrych obywateli i wiernych synów Ojczyzny o przysporzenie jej kadr dzielnych, gruntownie

i wszechstronnie ukwalifikowanych pracowników na niwie budownictwa rodzimego. Warszawscy Mistrzowie Mularscy myślą o rozszerzeniu i pogłębieniu wiedzy fachowej adeptów budownictwa, a jednocześnie o zapewnieniu im należnych praw i korzyści w ramach ustawodawstwa państwowego. Przed Polską lat najbliższych i najbliższych dziesięcioleci stoi ogrom pracy twórczej w zakresie odbudowy i rozbudowy Państwa. Zadanie gigantyczne wymagać będzie licznych zastępów: odpowiednio przygotowanych fachowców. Organizacja fachowa o tak świetnych tradycjach, mająca w swych szeregach wielu wybitnych pionierów budownictwa polskiego, poczuwa się do obowiązku zatroskać się skutecznie i w porę o wyszkolenie godnych siebie następców.

Tym zamierzeniom i nadziejom na przyszłość dał nader wymowny wyraz w swoim zagajeniu główny gospodarz uroczystości wspomnianego poświęcenia lokalu, starszy Zgromadzenia, p. Józef Skrzypek. Treściwego przemówienia wysłuchano w głębokim skupieniu. Z słów prostych i jasnych, jak granitowe ciosy, pozbawionych wszelkiej pretensjonalności, urastał zrab potężny zdrowej myśli i gorącego uczucia, uczciwej intencji i silnej wiary w jej spełnienie.

Z koleji zabierał głos goście, składając życzenia dalszego pomyślnego rozwoju zasłużonej placówce kulturalno-oświatowej. Między innymi przemawiali pp.: inż. Kwasiebski, Komisarz Cechów, imieniem samorządu miejskiego, poseł Jan Rudnicki, ks. kanonik Niemira (który dokonał aktu poświęcenia), starszy Cechu Ciesli i mec. Ignacy Chabielski, członek Stałej Delegacji zrzeszeń budowniczych i Stowarzyszenia zawodowego przemysłowców budowlanych oraz członek Rady Centralnego Związku.

Na zakończenie uroczystości odbyła się biesiada towarzyska w salonach Resursy Obywatelskiej.

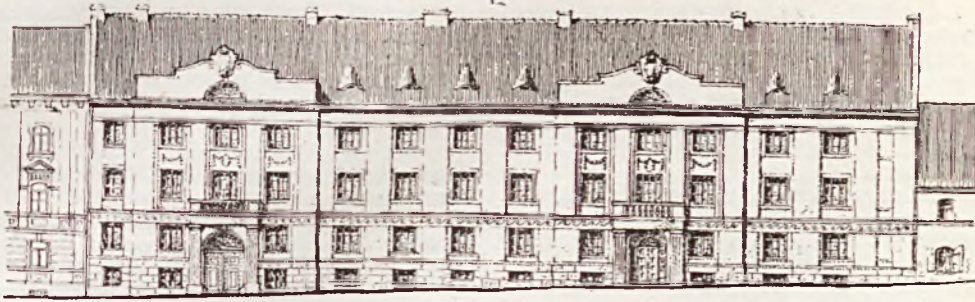
## Problem mieszkaniowy Lwowa.

(Dokończenie).

Wszechstronna racjonalizacja, normalizacja i mechanizacja, oto zasady, któremi się kierować musimy bezwzględnie, chcąc postępowo zorganizować budownictwo mieszkań. Udzielanie kredytów na budowę powinno być zastrzeżone ściśłymi warunkami, pod któremi pożyczki udzielać się będą i musi też być zorganizowana ścisła kontrola w tym kierunku. Lwowski Komitet Rozbudowy Miasta nie wykazał dotąd najmniejszej inicjatywy i zrozumienia tych zadań. Ograniczył się on tylko do rozdziału pożyczek, a raczej do uchwały wniosków na pożyczki dla Banku Gospodarstwa Krajowego, a chcąc temi pożyczkami uszczęśliwić, w swoim mniemaniu, jaknajwiększe grono obywateli, spacył zasadniczą część ustawy o rozbudowie miast, popełniwszy ten wielki błąd, że obniżył pożyczki do 10%, a najwyżej do 40% kosztów budowy, a nie, jak przewiduje ustawa, do 80%, rozdrobnił fundu-

szę, zrujnował budujących, którzy zmuszeni byli, chcąc budowę wykończyć, pożyczyć resztę brakującego kapitału na lichwiarski procent, względnie wstrzymać budowę.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że z powodu ogólnego zubożenia ludności, Gmina Lwowa będzie zmuszona do budowy mieszkań przedewszystkiem dla najuboższych. Ze statystyki wynika, że będą to t. zw. stancje i mieszkania jednopokojowe z kuchnią, a uczyni to 65% ogólnego zapotrzebowania mieszkań i przedstawiać będzie, przyjmując powyższy program budowy za podstawę, przebudowaną kwotę około 45.000.000 zł. w ciągu najbliższych lat pięcioletniego. Gmina Lwowa, mając tak poważne i niecierpiące zwłoki zadanie do spełnienia, powinna korzystać z powojennych doświadczeń tych licznych miast Zachodu, które już wybudowały masowo olbrzymie kompleksy mieszkaniowe.



WILNO.

Projekt kamienicy.  
Autor prof. I. Klos.

Zastrzec się jednak musimy, że Gmina, działając przez Komitet Rozbudowy Miasta, nie powinna być w żadnym wypadku konkurentem przedsiębiorstw prywatnych. Jej obowiązkiem być musi tylko stworzenie jaknajdogodniejszych warunków, sprzyjających prywatnej przedsiębiorczości, drogą uzyskania funduszy przez pożyczkę zagraniczną, przygotowania odpowiednich terenów podmiejskich pod budowę nowych dzielnic mieszkaniowych, t. j. wybudowania dróg dojazdowych, rozszerzenia linii tramwajowych, niwelacji, kanalizacji, oświetlenia i t. d.

Zanim zaczną się domy budować, przyległe drogi powinny być, tak jak to się dzieje wszędzie zagranicą, kompletnie wykończone.

Każde miasto, chcąc zapewnić sobie należyty wzrost, musi stworzyć jaknajdogodniejszą sieć komunikacyjną na obwodzie miasta; dawny zdrowy projekt wybudowania t. zw. korsa dookoła Lwowa, powinien być jaknajrychlej urzeczywistniony. Lwów stałby się tym sposobem w krótkim czasie, przy małowatności podmiejskich terenów, jaknajwspanialszym i typowym miastem ogrodowym.

Lwów ma więc wszelkie dobre warunki, by kwestję mieszkaniową należycie rozwiązać.

Zasobne miasto posiada odpowiednią hipotekę dla zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

Nadzwyczajnie rozwijająca się Miejska Kasa

Oszczędności, może być tą instytucją finansową miejską, która by skorzystała z pierwszej nadarzącej się sposobności do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, tak, by już latem tego roku udzielać mogła, w ścisłym porozumieniu z Komitetem Rozbudowy Miasta, pożyczek budowlanych.

Malownicze i zdrowe tereny w południowej stronie miasta, udostępnione nowo wybudowaną ulicą Pomieńskiego, stały się olbrzymim rezerwuarem takich parcel budowlanych i sprawiedliwie zaznaczyć trzeba, że budowa tej ulicy, która niesłusznie także gromy ściągnęła na prezydenta miasta, jest niewątpliwie jego wielką, a może jedyną zasługą dla rozwoju Lwowa. Dostęp dogodny do Persenkówki, do położonych tam licznych i wielkich wytwórni materiałów budowlanych, jak miejska betonarnia, Państwowe Zakłady Obróbki Drzewa, dachówczarnie, liczne cegielnie, przy wielkim kompleksie parcel budowlanych całej południowej strony miasta, dozwala na racjonalne scentralizowanie i zmechanizowanie produkcji mieszkańców. Byłoby tylko całą tą akcją pokierował jednolicie i celowo, fachowy sztab generalny, z dobrym naczelnym komendantem jako lwowskim komisarzem budowlanym i jeżeli do sztabu tego dobrani będą ludzie o szerszym horyzoncie, z inicjatywą, zapałem i ukochaniem miasta, możemy być przekonani, że Lwów sprawę rozbudowy mieszkań rozwiąże wzorowo.

*Jan Noworyta, budowniczy.*

## Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej

z dnia 22 kwietnia 1927 r.

### o rozbudowie miast.

(Dokończenie)

**Art. 27.** Zarząd Państwowego Funduszu Budowlanego i Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast sprawuje Minister Skarbu, któremu przydana jest, jako organ doradczy, Państwowa Rada Rozbudowy Miast.

Państwowa Rada Rozbudowy Miast składa się z siedmiu przedstawicieli wielkich miast: Warszawy, Krakowa, Lublina, Lwowa, Łodzi, Poznania i Wilna po jednym z każdego miasta, z siedmiu przedstawicieli wybranych przez Zarząd Związku Miast Polskich, z jednego przedstawiciela Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, z jednego przedstawiciela Banku Gospodarstwa Krajowego oraz po jednym delegacie Ministrów Spraw Wewnętrznych i Robót Publicznych.

Regulaminy Państwowej Rady Rozbudowy Miast ustali Minister Skarbu.

**Art. 28.** Poza Państwowym Funduszem Budowlanym i Państwowym Funduszem Rozbudowy Miast mogą być użyte na cele budowlane z zastosowaniem przepisów niniejszego rozporządzenia na warunkach, zatwierdzonych przez Ministra Skarbu, wszelkie fundusze, pozyskane na cele budowlane przez

instytucje lub osoby prywatne, a w szczególności pożyczki, zaciągnięte bezpośrednio przez gminę miejską tudzież przez inne osoby za zgodą magistratu lub komitetu rozbudowy.

Pożyczki wydawane z tych funduszy będą korzystały ze świadczeń Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast z tym jednak zastrzeżeniem, że świadczenia na pokrycie części oprocentowania poszczególnych pożyczek nie będą wyższe, niż odpowiednio świadczenia przy pożyczkach, udzielanych z Państwowego Funduszu Budowlanego.

Ze świadczeń tych nie mogą korzystać pożyczki, udzielane na jednakowych lub dogodniejszych warunkach oprocentowania i konwersji, jak pożyczki udzielane z Państwowego Funduszu Budowlanego.

**Art. 29.** Dobudowy, nadbudowy i przebudowy oraz wykończenie rozpoczętych domów, o ile przez to powstają nowe lokale mieszkalne, traktuje się w rozumieniu niniejszego rozporządzenia narówni z budową nowych domów.

**Art. 30.** Do nieruchomości ziemskich, położonych w granicach administracyjnych miast, rozporządzenie tymczasowe Ra-

dy Ministrów z dnia 1 września 1919 r. normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 428), jak również austriackie rozporządzenie cesarskie z dnia 9 sierpnia 1915 r. (Dz. u. p. Nr. 234), rozporządzenie Niemieckiej Rady Związkowej z dnia 15 marca 1918 r. (Dz. u. Rz. str. 327) oraz rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r. (Tygodnik Urzędowy Nr. 27, poz. 83) — nie mają zastosowania.

Podział nieruchomości, położonych w granicach administracyjnych miasta, nastąpić może tylko na podstawie planu podziału, zatwierdzonego przez magistrat. Przed uzyskaniem tego zatwierdzenia nie mogą być dokonywane wpisy hipoteczne na podziału nieruchomości, a umowy w sprawie odstąpienia części nieruchomości nie mają mocy prawnej.

Podział nieruchomości, położonych w sferze interesów mieszkaniowych miasta, o ile sfera ta została określona, wymaga zatwierdzenia podziału przez właściwe władze, wymienione w ustawie z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z r. 1926 Nr. 1, poz. 1), po zasięgnięciu opinii magistratu odnośniego miasta.

**Art. 31.** Wolne są od opłat stempłowych:

- 1) pisma, dotyczące przeniesienia własności nieruchomości, przewidzianego w art. 4 i 14;
- 2) pisma, stwierdzające bądź umowy o zakup materiałów budowlanych na cele mieszkaniowo-budowlane, bądź wykonanie takich umów, nie wyłączając pokwitowań;
- 3) pisma, stwierdzające bądź umowy w przedmiocie robót potrzebnych dla wykonania budowy domu mieszkalnego, bądź wykonanie takich umów, nie wyłączając pokwitowań;
- 4) obligacje i innego rodzaju wpisy, dotyczące pomocy kredytowej, przewidzianej w niniejszym rozporządzeniu; wszystkie pisma w sprawie poreki za zobowiązania, które powstały w ramach tej pomocy kredytowej; pokwitowania, stwierdzające spłatę kapitału lub odsetek z tytułu takich zobowiązań, tudzież wszelkie zezwolenia na dokonanie w księgach wieczystych (gruntowych) wpisów, dotyczących się tych zobowiązań;

5) weksle własne nie na zlecenie, wystawione w ramach kredytu budowlanego krótkoterminowego (art. 16);

6) podania, wnoszone w sprawach, objętych rozporządzeniem niniejszym, oraz świadectwa, wydawane na skutek takich podań, z wyjątkiem świadectw, wymienionych w art. 157 ustawy o opłatach stempłowych z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 570).

Upoważnia się Ministra Skarbu do wprowadzenia zmian, wynikających z niniejszego artykułu, do tekstu ustawy o opłatach stempłowych z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 570).

**Art. 32.** Dotacje, przewidziane w art. 4 p. 3, oraz umowy o bezpłatne przeniesienie własności nieruchomości (art. 14) są wolne od podatku od darowizn.

Wpisy w księgach wieczystych (gruntowych), dotyczące przewidzianych w rozporządzeniu niniejszym bądź przeniesienia prawa własności, bądź pomocy kredytowej, oraz podania o dokonanie tych wpisów są wolne od opłat (należności) sądowych.

Uwierzytelnienie podpisu (znaku ręcznego) na piśmie, zwolnionem od opłaty stempłowej w myśl art. 31 jest wolne od opłaty stempłowej, względnie od opłat (należności) sądowej.

**Art. 33.** Ponadto przyznaje się następujące ulgi podatkowe:

1) zwolnienie listów zastawnych i obligacji, wypuszczonych w myśl niniejszego rozporządzenia, od podatku od kapitałów i rent;

2) zwolnienie dochodów, płynących z domu nowozbudowanego względnie wykończonego albo z jego części nowozbudowanej lub wykończonej, od obciążenia podatkiem dochodowym do końca dziesiątego roku podatkowego od chwili ukończenia budowy;

3) prawo potrącenia z ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu, osobom tak fizycznym, jak i prawnym, które w okresie do dnia 31 grudnia 1935 r. wybudują domy mieszkalne, sum zużytych na budowę, z wyłączeniem jednak pożyczek, przewidzianych w niniejszym rozporządzeniu; potrącenia te mogą być uskutecznione, zależnie od życzenia płatnika, jednorazowo lub najdłużej w ciągu pięciu lat, poczynając od roku następnego po ukończeniu budowy.

**Art. 34.** Zwalnia się od podatku na rzecz gmin miejskich, przewidzianego w art. 12 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) materiały budowlane, o ile są przeznaczone na cele mieszkaniowo-budowlane.

**Art. 35.** Sumy, złożone w instytucjach kredytowych, pochodzące z kredytów budowlanych, udzielonych na zasadzie niniejszego rozporządzenia, są wyjęte z pod egzekucji na rzecz osób trzecich, o ile te dochodzą wobec budującego swych pretensyj, nie wynikających z budowy, na którą udzielono danego kredytu.

**Art. 36.** W miastach, rządzących się rozporządzeniem Komisarja Generalnego Ziem Wschodnich o tymczasowej ustawie miejskiej z dnia 27 czerwca 1919 r. (Dz. U. Z. C. Z. W. Nr. 7, poz. 46), uprawnienia zastrzeżone niniejszym rozporządzeniem organowi uchwalającemu (radzie miejskiej), służą magistratowi. Postanowienia powyższe stosuje się analogicznie także do miast, w których reprezentacje miejskie uległy rozwiązaniu, urzędujące zaś zarządy miejskie, z mocy obowiązujących w tych miastach ustaw, uprawnione są jedynie do załatwiania spraw bieżących.

**Art. 37.** Pożyczki, udzielone przez państwowe instytucje kredytowe na cele budowy domów mieszkalnych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, będą skonwertowane na pożyczki długoterminowe, opiewające na złote w złocie według kursu złotego w dniu dokonania konwersji.

**Art. 38.** Pożyczki, udzielone przez państwowe instytucje kredytowe na cele budowy domów mieszkalnych przed wejściem w życie ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 346), korzystają przy konwersji na pożyczki długoterminowe amortyzacyjne ze świadczeń Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast, przewidzianych w punktach 1) i 2) art. 22.

Domy, bądź budowane, bądź wybudowane przy pomocy wyżej wymienionych pożyczek, korzystają z wszelkich ulg, stosowanych do domów, budowanych na zasadzie niniejszego rozporządzenia.

Świadczenia, przewidziane w niniejszym artykule, obciążają Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast.

**Art. 39.** Podział kredytów budowlanych dokonywany będzie w myśl przepisów art. 17 po zakończeniu finansowania budowli, rozpoczętych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia przy pomocy kredytowej, udzielonej na podstawie ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 346).

**Art. 40.** Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Robót Publicznych oraz innymi zainteresowanymi ministrami.

**Art. 41.** Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województwa śląskiego.

Prawa nabyte i zobowiązania zaciągnięte na zasadzie ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 346) pozostają nadal w mocy.

**Art. 42.** Z chwilą ogłoszenia niniejszego rozporządzenia traci moc ustawa z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 346) z wyjątkiem art. 11 ust. 4.

Prezydent Rzeczypospolitej: **L. Mościcki**  
Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych: **J. Piłsudski**

Minister: **K. Bartel**  
Minister Spraw Wewnętrznych: **Stawoj Składkowski**  
Minister Spraw Zagranicznych: **August Zaleski**  
Minister Skarbu: **G. Czechowicz**  
Minister Sprawiedliwości: **A. Meyszowicz**  
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: **Dr. Dobrucki**

Minister Rolnictwa: **K. Niezabytowski**  
Minister Przemysłu i Handlu: **E. Kwiatkowski**  
Minister Komunikacji: **Romocki**  
Minister Robót Publicznych: **Moraczewski**  
Minister Pracy i Opieki Społecznej: **Dr. Jurkiewicz**  
Minister Reform Rolnych: **Witold Staniewicz**  
Minister Poczt i Telegrafów: **Bogusław Miedziński.**





## NOTATKI.

Zjazd zrzeszeń budowniczych i stowarzyszeń zawodowych przemysłowców budowlanych w Gdyni odbył się w dniach 19 i 20 b.m., przy licznych udziałach uczestników. Trudno było naprawdę wybrać odpowiednie miejsce na ten kongres budownictwa właśnie w chwili obecnej, Gdynia bowiem świeci dziś przykładem całemu ruchowi budowlanemu w Polsce. Poza to budownictwo morskie ma specjalny urok dla „szczurków lądowych“ i w przeciwstawieniu do oglądanych obiektów na poprzednich zasadach stanowi niepowszednią atrakcję.

Uczestnicy zwiedzili Gdynię i miejscowości nadmorskie oraz Hel i śpiżrze gdańskie. W obradach najwięcej czasu poświęcono palącemu zagadnieniu kredytów budowlanych długoterminowych i nisko oprocentowanych.

Dla braku miejsca odkładamy szczegółowe sprawozdanie do zeszytu lipcowego „Polskiego Przemysłu Budowlanego“.

### Pół tysiąca budowli pod kielnią.

W miastach powyżej 50.000 mieszkańców ruch budowlany prywatny zaznaczył się w pierwszym kwartale b. r. jak następuje:

Rozpoczęto ogółem 280 budynków, w tem mieszkalnych 154, zakończono zaś 254 budowle, w czem mieszkalnych 140.

Zakończono najwięcej, bo 103 budynki w Łodzi (miesz. 54), następnie w Warszawie — 43, w Poznaniu i Krakowie po 23, we Lwowie 19 i t. d.

Rozpoczęto najwięcej w Warszawie — 61, Łodzi — 44, Poznaniu — 37, Białymstoku — 35, Bydgoszczy — 32, Wilnie — 25 i t. d.

**Djablik drukarski.** W artykule prof. dr. Stanisława Kunickiego, zamieszczonym w zeszyście czerwcowym „Polskiego Przemysłu Budowlanego“ p. t. „W kwestji odbudowy mostów drogowych“, wkradły się trzy omyłki drukarskie, które niniejszem prostujemy: w wierszu 9 od góry, w łamie 1 na

str. 78 wymieniony jest inżynier Piatowski, ma zaś być **Pin-towski**. W wierszu 19 na tejże samej (78) stronie i w tym samym łamie przytoczony tytuł podręcznika niemieckiego winien brzmieć: „Handbuch der Ingenieurwissenschaften“. Ale najzłośliwsza jest omyłka, popełniona w łamie II, w wierszu 4 od góry na str. 77; mówi się tam o czopach, wygotowanych w oleju dla zabezpieczenia od ognia (!), zamiast — jak być powinno — **od gnicia**.

Zjazd właścicieli nieruchomości miejskich obradował w dniach 19 i 20 b. m. w Warszawie. Wygłoszono referaty w sprawach, dotyczących: 1) projektu zmiany ustawodawstwa mieszkaniowego w Polsce, 2) opodatkowania nieruchomości, 3) kredytów budowlanych, 4) w sprawie ustroju gmin miejskich, 5) wyborów do izb ustawodawczych, 6) o izbach własności nieruchomości miejskiej, oraz 7) o prawodawstwie mieszkaniowym zagranicą.

Po wysłuchaniu referatów, zjazd uchwalił między innymi rezolucję, w której stwierdza, że sanacja stosunków budowlanych w Polsce może nastąpić tylko w drodze przywrócenia stosunków i ustawodawstwa przedwojennego. Stworzenie ogólnych warunków zarówno w dziedzinie prawnej, jakoteż i gospodarczej, któreby umożliwiły budowę nowych domów i remont starych.

### ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

**T-wo Łódzkiej Fabryki Nici p. f. „Trójkąt“.** Statuty spółdzielni mieszkaniowej „Siedziba Robotnicza“ otrzymać można w Zarządzie Spółdzielni (Inż. Dzierżawski Zenon, Warszawa. Górnośląska 16, m. 48).

## Wyciąg z Ustawy Stemplowej.

(Dokończenie).

### XIV. OPLATY STEMPLOWE OD PROTESTU WEKSLI.

Protesty weksli i innych dokumentów, sporządzone przez notariusza:

#### Wolne od opłaty:

przy sumie dokumentu do 250		
„ „ „	od 250 zł. do 500 zł.	0.50 zł.
„ „ „	ponad 500 do 1000 zł.	1.00 zł.
„ „ „	od 1000 do 2000 zł.	2.00 zł.
„ „ „	powyżej 2000 zł.	3.00 zł.

### XV. SPOSÓB OBLICZENIA I UISZCZENIA OPLATY.

Za podstawę wymiaru opłaty stemplowej bierze się wartość całej umowy, choćby z treści jej wynikało, że umowa została już częściowo lub całkowicie wykonana przed jej sporządzeniem.

Nazwa dokumentu, nieodpowiadająca jego treści dla wymiaru opłaty, nie ma znaczenia.

Opłatę stemplową uiszcza się w następujący sposób: *gdy wysokość opłaty nie przewyższa 50 zł. — wyłącznie znaczkami stemplowymi; wyżej 50 zł. do 100 zł. bądź znaczkami, bądź też gotówką; ponad 100 zł. — tylko gotówką.*

Opłata stemplowa może być uiszczona bądź za pośrednictwem Urzędu, który określa opłatę (w tym wypadku strona zwalnia siebie od ponoszenia konsekwencji karnej za nieprawidłowe obliczenie), bądź na skutek własnego obliczenia.

Wyjątek stanowią:

- opłaty ryczałtowe — wyłącznie gotówką,
- weksle — przez użycie blankietu wekslowego, znaczkami stemplowymi lub gotówką, drogą urzędową,
- od umów o nieokreślonej wartości obiektu — wyłącznie drogą urzędową.

Dokładne przepisy wyszczególnione są w paragrafach: 17, 18 i 19 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 26.XI 1926 r. (D. U. P. R. Nr. 123 z 1926 r.).

Kasowanie znaczków przez stronę może być dokonane drogą *przepisania* znaczków początkowymi lub końcowymi wyrazami tekstu, bądź stwierdzającymi umowę podpisami stron.

Na rachunkach i kwitach można kasować znaczki datą kasowania i podpisem wystawcy.

W razie pozostawienia kopji rachunku należy skasować znaczki stemplowe na kopji według ogólnych zasad, a na oryginalnym rachunku należy zaznaczyć: „opłata stemplowa zł. gr. uiszczona znaczkami stemplowymi na kopji.“

### XVI. WALUTY OBCE.

Złote w zlocie ocenia się według ogłaszanej w Monitorze Polskim *najniższej równowartości z ostatnich 3 dni, poprzedzających sporządzenie umowy.*

Waluty obce przelicza się na złote według najniższego kursu giełdowego z dnia poprzedzującego zawarcie umowy.

### XVII. TERMINY UISZCZENIA OPLATY.

Opłata stemplowa winna być uiszczona w ciągu 3 tygodni od dnia zawarcia umowy. Jeżeli umowa ma być wykonana w terminie krótszym niż 3 tygodnie, lub jeżeli w terminie krótszym niż 3 tygodnie ma być złożona Sądowi lub innemu urzędowi, to umowę należy ostemplować przed rozpoczęciem wykonywania, lub przed jej złożeniem.

### XVIII. UMOWY, ZAWIERANE Z URZĘDAMI.

Opłatę od umów zawieranych z urzędami państwowymi wymierza i ściągą odnośny urząd, który umowę zawarł. Opłata winna być uiszczona w chwili podpisywania umowy przez urząd. Opłata wymierzona przez Urząd Skarbowy nakazem płatniczym winna być uiszczona w ciągu 3 tygodni od dnia otrzymania przez stronę nakazu płatniczego.

## XIX. PRZEDAWNIEŃ.

Prawo Państwa do żądania opłaty stempla przedawnia się z upływem 5 lat. Termin ten liczy się od dnia, w którym opłata winna być uiszczona.

## XX. PRZEPISY PRZEJŚCIOWE.

1. Nie podlegają opłatom stemplowym umowy sprzedaży rzeczy ruchomych, lub umowy na pracę, sporządzone przed 1-ym stycznia 1927 roku, które bądź jedna bądź druga strona zawarły w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu lub ustawowo zwolnionego od tego podatku, jeżeli umowy takie są zaopatrzone w podpis tylko jednej strony i przytem nie są ani sporządzone, ani uwierzytelnione sądownie lub notarialnie, (art. 167).

2. Nie podlegają opłacie stemplowej rachunki i pokwitowania, wystawione po 1-ym stycznia 1927 r., podlegające w myśl ustawy opłacie stemplowej procentowej, a stwierdzające wykonanie umów pisemnych, zawartych nawet przed 1-ym stycznia 1927 r. i należycie ostemplowanych.

3. Miesięczne wpłaty opłat stemplowych, uiszczane na mocy zezwolenia Izby Skarbowej, winny być wpłacane do Kasy Skarbowej 2 razy w miesiącu, t. j. za czas od 1-go do 15-go każdego miesiąca w terminie do 22-go i od 16 do końca miesiąca do dni 7 następnego miesiąca. Wyjątek stanowią aż do odwołania osoby, posiadające takie zezwolenia, wydane przed 1-ym stycznia 1927 r. Do tych ostatnich stosują się terminy wpłat dotychczasowe, t. j. raz w miesiącu, do 10-go dnia następnego miesiąca — za ubiegły miesiąc.

# Notowania giełdowe materiałów budowlanych.

## MATERIAŁY BUDOWLANE.

**Wilno, 23.6.** Ceny hurtowe materiałów budowlanych loco skład Wilno: wapno białe I gat. 6.50 — 7 zł. za 100 kg., II gat. 5.50 — 6 zł., gips 15 zł. za 100 kg., cegła budowlana normalna 85 zł. za 1.000 szt. (z dostawą).

## DRZEWO.

**Katowice, 20.6.** Na rynku kopalniaków odczuwa się obecnie pewne osłabienie w stosunku do zapotrzebowania normalnego, obecnie wynosi ono tylko 60%. W czasie trwania strajku angielskiego zapotrzebowanie tego materiału było bardzo znaczne i wyrażało się w 140% zapotrzebowania normalnego. Wobec tak znacznego zmniejszenia się zapotrzebowania kopalniaków na rynku wewnętrznym (G/S.) przedsiębiorstwa, prowadzące handel tym artykułem, starają się zdobyć zagraniczne rynki i dziś już mają poważnych nabywców w Belgji i w Zagłębiu Saary. Natomiast nastąpiło pewne ożywienie w handlu kłocami; wobec wielkiego wywozu okrągłaków do Anglii, ostatnie na rynku wewnętrznym są zastępowane kłocami i, ażeby zachęcić odbiorców, cenę tego towaru obniżono w ostatnim czasie o 0.35 dol. na metr sześcienny. Ceny orientacyjne: kopalniak dol. 4.— loco kopalnia G/S., kłoc dol. 5.25 loco kopalnia G/S., okrągłaki dol. 5.75 loco granica.

**Bydgoszcz, 21.6.** Ceny hurtowe. Forniery dębowe (krajowe) za 1 m.<sup>2</sup> gat. I 0.80 — gat. II 0.70, — gat. III 0.60, — gat. IV — 0.50. Dykty klejone 13 Ł za 1 m.<sup>2</sup>.

**Berlin, 23.6.** Wobec wzmoczonego ruchu budowlanego, duże zapotrzebowanie jest na belki, które franco Berlin kosztują 80 mk., przywóz bloków tartych z Polski jest wstrzymany, szacują cały import ostatni drzewa tartego na 150.000 m.<sup>3</sup>. Bale olszowe w dużym zapotrzebowaniu 110 mk — franco Piła nad granicą.

## METALE I WYROBY METALOWE.

**Warszawa, 23.6.** „Polska Cynkownia“, Warszawa, Piękną Nr. 11a, notuje następujące ceny za kg. fr. wagon st. Warszawa: blacha ocynkowana I gat. 20 ark. w snopku 1.10 zł., — 22 ark. w snopku 1.15.

**Berlin, 23.6.** Miedź elektrolityczna, dostawa zaraz, cif 122, cynk w płytach remelted zwykłej jakości handl. 53 — 54, oryginalny aluminium hutnicze 98 — 99% w blokach, sztabach walcow. i ciagnion. 210, dtto w sztabach walcow. i ciagnion. 214, nikiel czysty, conajmniej 99% 340 — 350, Antymon Regulus 100 — 105, Srebro cca 9.900 w sztabach 77½ — 78½ za kg., Złoto w woln. obrot. 2.80 — 2.82 za gram. Platyna w woln. obrot. 7½ — 9.

**Londyn, 23.6.** (U). Metale londyńskie w Ł za tonnę. Miedź. Tendencja mocna Standard p. kasa 54¼ — 54<sup>3</sup>/<sub>16</sub>, — 3 mies. 54¼ — 54<sup>3</sup>/<sub>16</sub>, — Settl. 54¼, elektrolit 59¼ — 60¼, best selected 57¼ — 59, strong sheets 84, elektrowirebars 60¼. Cyna. Tendencja mocna, Standard p. kasa 300¼ — 301. — 3 mies. 287¼ — 287½, — Settl. 300¼, Banka (obr. nieof.) 312¼, Straits (obr. nieof.) 311¼. Ołów. Tendencja mocna zagran. dost. natychm. 24<sup>3</sup>/<sub>16</sub>, — dalsze terminy 24<sup>3</sup>/<sub>16</sub> — Settl. 24<sup>3</sup>/<sub>16</sub>. Cynk. Tendencja nieregularna zwykły dost. natychm. 28<sup>3</sup>/<sub>16</sub> — dost. term. 28½, — Settl. 28¼, Rteć (not. nieof.) 20<sup>3</sup>/<sub>16</sub> — 20<sup>5</sup>/<sub>16</sub>. Wolfram (not. nieof.) 14¼.

**N.-Jork, 22.6.** Zamknięcie. Cts za 1 lb. Miedź Lake loco 12<sup>3</sup>/<sub>16</sub>, — Electrolyt loco 12½, na czerwiec 12¼, czerwiec — sierpień 12.70, Casting refinery loco 12¼, Cyna Straits loco 67<sup>7</sup>/<sub>16</sub>, — 99% loco 64<sup>3</sup>/<sub>16</sub>, Ołów N.-Jork loco 6.40, — East St. Louis loco 6.15, Cynk N. Jork loco 6.17, aluminium 98 — 99% 26, nikiel w sztabach 35, blacha biała 8½ dol. za 100 lbs., stal Bessmera 20½, żelazo 22.41 dol. za tonę.

## METALE.

**Warszawa, 20.6.** Cena zasadnicza żelaza handlowego za tonnę fr. wagon luta 350 zł. plus 2%.

**Warszawa, 20.6.** Notowania odlewów z metali za kg. loco fabryka bez opakowania w transakcjach gotówkowych: armatura mosiężna 4.50 zł., armatura brązowa 5.50 zł., fosfor brązowa 6.15 zł., odlew mosiężny galanteryjny 6.60 zł.

**Warszawa, 20.6.** Odlewy żelazne surowe loco fabryka za kg. 0.62 — 0.85 zł.; cęła żelazna jest od fasonu i rozmiaru odlewu. Rury żelazne wodociągowe (stojąco lane) 54 zł. za 100 kg. fr. st. załad. przy pełnowagonowych zamówieniach, za wymiar dopłata specjalna. Fasony zależnie od typu i rozmiaru 10 — 15 zł. drożej na 10 kg.

